Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 22 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 52 (1326)

Twórczość Chopina — własnością milionów prostych ludzi w Polsce

Przemówienie Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta wygłoszone na zebraniu Komitetu Honorowego „Roku Chopinowskiego"

UROCZYSTOŚCIĄ DZISIEJSZĄ ROZPOCZYNAMY „ROK CHOPINOWSKI" PROKLAMOWANY W ZWIĄZKU Z PRZYPADAJĄCĄ W TYM ROKU SETNĄ ROCZNICĄ ZGONU FRYDERYKA CHOPINA. ROK TEN POŚWIĘCIĆ CHCEMY NAJLEPSZEMU UCZCZENIU I UPOWSZECHNIENIU TWÓRCZOŚCI FRYDERYKA CHOPINA, GENIUSZA MUZYKI POLSKIEJ I OGÓLNOLUDZKIEJ.

Podziw i uwielbienie dla talentu i twórczości Fryderyka Chopina wybiegają daleko poza granice Polski. Czarujące dźwięki jego muzyki, sława jego imienia dotarły do wszystkich zakątków świata. **Wsławił On imię Polski w dziedzinie muzyki, tak jak Mikołaj Kopernik w dziedzinie nauki i Adam Mickiewicz w dziedzinie literatury.**

Nie tylko genialne mistrzostwo kompozytorskie Fryderyka Chopina uczyniło jego twórczość wielką i nieprzemijającą w dorobku kulturalnym całej ludzkości. Sprawiła to przede wszystkim swoista i przedziwna siła uczuć, zawarta w Jego utworach muzycznych.

Tajemnica uroku muzyki Chopina

A gdzie tkwi tajemnica nieprzemijającego uroku muzyki Chopina, nieodpartego czaru, a zarazem prostoty, dzięki której jest tak bliska każdemu ludzkiemu sercu?

Wytłumaczenia szukać należy w tym, że **Chopin czerpał z nieprzebranej skarbnicy twórczości ludowej**, z motywów i melodii ludowych na naszym Mazowszu, melodii, które utkane były w ciągu stuleci i odźwierciadlały smutki i radości tego ludu, jego niedole i tęsknoty niewypowiedziane.

Chopin potrafił swym geniuszem melodie te wzbogacić i wysubtelnić, potrafił z nich wydobyć najistotniejsze cechy naszej twórczości narodowej. **Genialność Chopina jest wymownym świadectwem, że twórczość naprawdę wielka wyrasta z tego, co ludowe** i dzięki temu staje się dorobkiem ogólnoludzkim.

Ale źródło tej siły jest wybitnie narodowe, polskie, nasze — ojczyste i ludowe. Z pokładów uczuć, które mieści w sobie pieśń i melodia ludowa, czerpał artysta natchnienie dla swych przeżyć i odczuwań, przekształcając je w misterną i wspaniałą sztukę.

Narodowy charakter twórczości Chopina

Swoisty, narodowy charakter jego twórczości nie umniejszał, lecz pogłębiał jej wielkość i znaczenie ogólnoludzkie.

Zadaniem obecnej nowej epoki kształtowania dalszego rozwoju kultury naszego narodu jest pobudzić do działania w masach ludowych tę niezmierzoną potęgę uczuć, która w nich tkwi i która była źródłem natchnień twórczych mistrza.

Pragniemy skierować tę potężną siłę uczuć na budowę nowych form życia społecznego, które pozwolą uczynić życie lepszym i piękniejszym, a przez to wzbogacić kulturę narodu.

Udostępnienie wspaniałej sztuki Fryderyka Chopina masom ludowym, nauczenie ich, jak odczuwać piękno i czerpać podniętę z jego utworów — to będzie najpiękniejszy hołd, złożony wielkiemu artyście, stając się zarazem potężnym bodźcem w urzeczywistnieniu naszych dążeń.

Bowiem niezwykły artyzm muzyki Chopina odźwierciadla dzieje naszego narodu, jego najgłębsze tęsknoty i porywy. Odźwierciadla on bezgraniczną miłość wielkiego twórcy dla ojczystego kraju.

DZIŚ, GDY LOSY TE LUD POLSKI UJĄŁ W SWE MOCARNE DŁONIE, TWÓRCZOŚĆ CHOPINA POWINNA SIĘ STAĆ WŁASNOŚCIĄ MILIONÓW PROSTYCH LUDZI W POLSCE, POWINNA SIĘ STAĆ ŁĄCZNIKIEM NAJSZLACHETNIEJSZEGO BRATERSTWA LUDÓW.

GORĄCY PATRIOTYZM FRYDERYKA CHOPINA PŁYNĄCY Z JEGO UTWORÓW — NIECHAJ SIĘ STANIE Z KOLEI NATCHNIENIEM MILIONÓW W ICH PRACY NAD BUDOWĄ SZCZĘŚLIWEGO ŻYCIA.

Ateńscy faszyści ZAMORDOWALI tow. Paparigasa

PARYŻ (PAP) — Agencja „Elefteri Ellada" donosi, że policja faszystowska w Atenach dopuściła się nowej niesłychanej zbrodni, mordując jednego z najwybitniejszych greckich działaczy związkowych generalnego sekretarza greckiej konfederacji pracy — Mitsosa Paparigasa.

Władze policyjne przekazały dla prasy lakoniczny komunikat o rzekomym samobójstwie Paparigasa, który miał się jakoby powiesić w celi.

Mitsos Paparigas był od 30 lat jednym z czołowych greckich bojowników związkowych, a na skutek swej nieugiętej postawy w walce o prawa klasy robotniczej spędził wiele lat w więzieniach i obozach faszystowskich.

Chińska armia ludowa maszeruje na Sian

LONDYN (PAP). Według doniesień Agencji Reutera, formacje chińskiej armii ludowej w sile 40 tysięcy ludzi pod dowództwem generała Peng-Teh-Hui maszerują w kierunku Sian, stolicy prowincji Szen-Si.

Sian leży w odległości 930 km. na południowy zachód od Pekinu, na prawym brzegu rzeki Hooi-Ho.

Zgon znanego twórcy pieśni radzieckich

Moskwa (PAP) — W niedzielę zmarł w Moskwie w wieku 51 lat znany poeta radziecki, deputowany do Rady Najwyższej RFSRR, laureat nagrody stalinowskiej Wasyl Lebiediew-Kumacz, autor wielu popularnych w Związku Radzieckim pieśni.

Kołchoźnicy Ukrainy do generalissimusa Stalina

Moskwa. — „Prawda" zamieszcza list ukraińskich kołchoźników pracowników stacji motorowo-traktorowej i specjalistów rolniczych do Generalissimusa Stalina.

Kołchoźnicy Ukrainy piszą, że wzięte na siebie przed rokiem zobowiązania wypełnili i obecnie zobowiązują się do dalszej wytężonej pracy.

Komisja Dobrych Usług w Indonezji



— W żaden sposób nie mogę się domyśleć, kto tu napadł na kogo?

Robotnicy angielscy manifestują

domagając się od rządu Attlee i Bevina pogłębienia przyjaźni ze Zw. Radzieckim

Londyn (PAP)

W MANCHESTERZE odbyła się konferencja, zwołana z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Radzieckiej i miejscowych związków zawodowych, w której wzięli udział **przedstawiciele 950 tysięcy robotników północnych obszarów Anglii.**

Konferencja wystosowała list do robotników obwodu leningradzkiego, stwierdzający, że naród brytyjski, podobnie, jak naród radziecki, i inne, pragnie nade wszystko pokoju.

W liście podkreśla się, że działalność podżegaczy wojennych może być zahamowana, jeśli między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim zapanują stosunki przyjaźni. Robotnicy brytyjscy zobowiązują się dołożyć wszelkich wysiłków, aby przyczynić się do osiągnięcia tego celu i doprowadzić w ten sposób do utrwalenia pokoju.

Sekretarz Rady Związków Zawodowych Manchesteru — Newbold, wręczając ten list obecnemu na konferencji przedstawicielowi ambasady radzieckiej w Londynie, radcy Korowinowi, podkreślił, że brytyjscy działacze związkowi będą prowadzili akcję za rozszerzeniem stosunków handlowych i wzmocnieniem przyjaźni z narodem radzieckim, gdyż leży to w interesie narodu Wielkiej Brytanii.

W odpowiedzi Newboldowi radca Korowin oświadczył, iż naród Związku Radzieckiego wierzy, że narodowi brytyjskiemu, tak samo jak i innym narodom świata zależy na długotrwałym pokoju.

PLATTS MILLS WNOSI REZOLUCJĘ

Konferencja jednomyślnie uchwaliła **rezolucję, wniesioną przez członka parlamentu Platts Millsa, wzywającą rząd brytyjski do ścisłego wykonania warunków układu o współpracy i wzajemnej pomocy, zawartego między ZSRR a Wielką Brytanią w roku 1942.**

Jednocześnie uczestnicy konferencji apelują do rządu brytyjskiego, aby przyczynił się do wznowienia współpracy wielkich mocarstw za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych, rozwijał stosunki handlowe między ZSRR a Wielką Brytanią, rozpoczął pertraktacje ze Związkiem Radzieckim w sprawie uregulowania problemu berlińskiego i utworzenia jednolitych Niemiec oraz wyrzekł się podpisania paktu północno-atlantyckiego, potwierdzając w ten sposób swe zamiary pokojowe.

Platts Mills, wnosząc projekt tej rezolucji, napiętnował politykę rządu brytyjskiego, która doprowadziła do podważenia przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i włączyła Anglię do obozu imperializmu amerykańskiego.

PLAN MARSHALLA PROWADZI WIELKĄ BRYTANIĘ DO SAMOBÓJSTWA.

MOŻLIWOŚĆ POPRAWY SYTUACJI GOSPODARCZEJ LEŻY W ROZBUDOWIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I KRAJAMI EUROPY WSCHODNIEJ.

W przededniu 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

Wiedza polityczna, nauka i sztuka — dźwignią osiągnięć radzieckich sił zbrojnych

MOSKWA (PAP) Prasa radziecka zamieściła oświadczenie zastępcy szefa głównego zarządu politycznego sił zbrojnych ZSRR gen. por. Szatiłowa na temat rozwoju polityczno-wychowawczego i akcji oświatowo-kulturalnej w szeregach Armii Radzieckiej.

Generał Szatiłow podkreślił — z okazji 31 rocznicy powstania armii radzieckiej, że żołnierze i oficerowie pogłębiają swą wiedzę polityczną i naukową na równi z wojskową.

Wszystkich żołnierzy i oficerów cechuje dążenie do głębszego przestudiowania zagadnień marksizmu - leninizmu. Pomimo zmniejszenia stanu liczebnego Armii Radzieckiej w ubiegłym roku, ilość kół w wojsku, studiujących historię partii bolszewickiej, wzrosła dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1947, a sieć wieczorowych kursów marksizmu - leninizmu półtora raza.

NIEMA ANALFABETÓW W ARMII RADZIECKIEJ

W Armii Radzieckiej — stwierdził gen. Szatiłow — zlikwidowano dawno już analfabetyzm, a ilość żołnierzy, mających średnie lub wyższe wykształcenie wzrasta z każdym rokiem.

Tysiące wykładowców, pedagogów i artystów poświęcają pracę i zdolności żołnierzom radzieckim. Każda radziecka jednostka wojskowa posiada własny klub i bibliotekę. W bibliotekach takich znajduje się łącznie około 50 milionów książek.

Do dyspozycji żołnierzy stworzono szeroką sieć kin stałych i objazdowych a każdy żołnierz ogląda kilkakrotnie w miesiącu filmy artystyczne, dokumentarne i naukowe.

Poza Centralnym Teatrem Armii Radzieckiej w Moskwie czynne są również wielkie teatry dla żołnierzy i oficerów w dziesiątkach innych miast ZSRR.

W pracy ideowej, politycznej i oświatowo-kulturalnej — oświadczył na zakończenie gen. Szatiłow, Armia Radziecka zmierza do tego, aby jeszcze bardziej wzmóc potęgę radzieckich sił zbrojnych, stojących niewzruszenie na straży pokoju.

Moskwa (PAP). W całym Związku Radzieckim kontynuuje się wielostronne przygotowania dla jak najgodniejszego uczczenia 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Krwawa działalność bandy NSZ

w świetle zeznań świadków w 4 dniu procesu ks. Fertaka i współoskarżonych

Warszawa (PAP). Dwudziestu pięciu świadków, którzy zostali przesłuchani w czwartym dniu procesu ks. Fertaka i współoskarżonych przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, opowiedziało wyczerpująco o krwawej działalności sądzonych bandytów.

Ubodzy chłopi, robotnicy, pracownicy spółdzielczy i funkcjonariusze różnych służb bezpieczeństwa odtworzyli przed Sądem dokładny obraz bandyckich wyczynów, których ofiarą padli ich najbliżsi oraz dobro prywatne i spółdzielcze.

Jeden ze świadków, Stanisław Kotuniak, gospodarz na 3 ha ziemi opowiada, płacząc, jak podczas napadu rabunkowego na jego dom, oddział NSZ zamordował mu syna — inwalidę wojennego bez ręki.

Na pytanie prokuratora, czy syn należał do jakiejś partii, Kotuniak odpowiada przecząco.

Na pytanie obrońcy — za co zamordowali bandyci jego syna — Kotuniak odpowiada: „Mieli mu za złe, że nosił medale radzieckie".

Powód ten wywołał wielkie oburzenie publiczności, obecnej na sali.

Wstrząsające szczegóły zaatakowania przez bandę sanatorium dla gruźlików w Rudce, podała grupa świadków, należących do obsługi tego sanatorium, których dobytek został podczas napadu zrabowany a najbliżsi — skatowani i śmiertelnie pobici przez rozpoznanych przy konfrontacji oskarżonych.

Ludwik Kowalski, kierownik spółdzielni, opowiedział, jak banda napadła nań, kiedy udawał się po zakupy do miasta. Zabrano mu wówczas ponad 100 tysięcy złotych, pieniędzy prywatnych i spółdzielczych.

Bandyci chcieli go zamordować, gdyż znaleźli u niego zaświadczenie o ujawnieniu się po pracy konspiracyjnej w A. K. podczas okupacji.

Kilku świadków dało obraz licznych napadów czysto rabunkowych.

Chłopka Julianna Raciborska w krótkich, urywanych zdaniach przedstawiła przed Sądem dzieje jednej nocy, kiedy bandyci zabrali z domu jej syna i zastrzelili go zaraz za płotem.

Napady na posterunki MO., zostały przedstawione przez kilku funkcjonariuszy.

Zeznania świadków będą kontynuowane w dniu dzisiejszym.

Przed I rocznicą powstania SP

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. przypada **pierwsza rocznica powstania powszechnej organizacji „Służba Polsce".** W związku z tym komendant główny SP płk. Edward Braniewski wystosował do oficerów, instruktorów, junaków i junaczek rozkaz specjalny, w ktrym podsumowane są osiągnięcia roczne SP i przedstawione zadania, stojące przed organizacją.

W ŚRODĘ, DNIA 23 LUTEGO B. R. O GODZ. 18
W SALI FILHARMONII ULICA NARUTOWICZA 20
ODBĘDZIE SIĘ

UROCZYSTA AKADEMIA

POŚWIĘCONA

31 ROCZNICY UTWORZENIA ARMII RADZIECKIEJ

ZAPROSZENIA WYDAJĄ DZIELNICE PARTYJNE

KOMITET ŁÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Obrońca uciśnionych i bojownik pokoju

Armia Radziecka – armia wyzwolenia mas pracujących

PRZEZ CAŁE WIEKI i tysiąclecia — prości ludzie bali się **uzbrojonego człowieka, kondotiera, żołnierza.** W społeczeństwie klasowym żołnierz zawsze był — i będzie — uosobieniem przemocy, narzędziem ucisku i ciemiężenia narodu, **sługą panującej mniejszości.** Ci, którzy swoimi rękami tworzyli materialne bogactwo i dobro, bali się żołnierza, bali się uzbrojonego człowieka, ponieważ **pomagał on klasom panującym przywłaszczać owoce pracy mas ludowych.**

Po obaleniu w Rosji władzy obszarników i kapitalistów i objęciu władzy przez robotników i chłopów, po raz pierwszy powstała **nowa armia** — krew z krwi, kość z kości zwycięskiego ludu, Armia Radziecka! Jej żołnierz jest drogi wszystkim ciemiężonym i wyzyskiwanym na całej kuli ziemskiej.

STALIN DAŁ klasyczną charakterystykę **trzech właściwości Armii Radzieckiej.** Po pierwsze: jest to **armia oswobodzonych robotników i chłopów, armia Rewolucji Listopadowej, armia dyktatury proletariatu.** Po drugie: jest to armia braterstwa narodów Związku Radzieckiego, armia wyzwolenia ciemiężonych narodów, armia obrony niezawisłości i wolności narodów ZSRR. Po trzecie: jest to armia, wychowana w duchu internacjonalizmu.

Przez 31 lat swego istnienia Armia Radziecka nie prowadziła ani jednej wojny niesprawiedliwej, ani jednej wojny zaborczej. Od pierwszych dni swego istnienia walczyła ona z siłami zbrojnymi krajów imperialistycznych, albo z najmitami klas wyzyskujących. Armia Radziecka — to **armia wyzwolenia ludzi pracy od ucisku i wyzysku,** to ostoja pokojowej pracy ojczyzny socjalizmu, ostoja bezpieczeństwa wszystkich narodów.

CHARAKTER ARMII RADZIECKIEJ jako armii wyzwolenia ludu pracującego, ze specjalną siłą przejawił się w latach ostatniej wojny. Naród radziecki wiedział, że walka, jaką prowadzi z Niemcami, ma na celu nie tylko uwolnienie się od groźby jarzma hitlerowskiego, ale i **ocalenie innych narodów przed tyranią faszystów.**

> **„Cały świat na was patrzy — mówił Generalissimus Stalin, zwracając się do żołnierzy Armii Radzieckiej, zebranych na Placu Czerwonym w Moskwie, 7 listopada 1941 r. — jako na siłę zdolną zniszczyć grabieżcze zastępy niemieckich zaborców. Na was patrzą ujarzmione ludy Europy, jako na tych, którzy ich wyzwolą. Przypadła wam w udziale wielka misja wyzwolenia. Okażcie się godnymi tej misji!"**

ARMIA RADZIECKA, Marynarka Wojenna, kierowane i prowadzone przez Stalina z honorem wywiązały się ze swej historycznej misji. Po oczyszczeniu ziemi ojczystej od zaborców i wojsk ich sprzymierzeńców, po rozgromieniu niemieckiej machiny wojennej, Armia Radziecka poszła naprzód poza granice swego kraju. Krwią swoich żołnierzy **zdobyła wolność dla ujarzmionych narodów Europy i Dalekiego Wschodu, ocaliła cywilizację i kulturę ludzkości.**

Armia Radziecka przyniosła wolność narodom Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Mandżurii, Norwegii, Danii i Korei. Zwycięstwa Armii Radzieckiej odegrały decydującą rolę w oswobodzeniu Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Grecji i Luxemburga.

WSZYSTKIE ZWYCIĘSTWA demokracji ludowej w Środkowej i Południowo - Wschodniej Europie, jak również zwycięstwa demokracji ludowej na Dalekim Wschodzie, związane są z istnieniem Związku Radzieckiego, z wielkim zwycięstwem jego sił zbrojnych w drugiej wojnie światowej.

Po zakończeniu wojny ze szczególną wyrazistością zaznaczyły się różnice między dążeniami Armii Radzieckiej, a celami armii państw kapitalistycznych. Oddziały wojskowe Związku Radzieckiego opuściły terytoria Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Mandżurii, Norwegii, Danii, Korei, Iranu, gdy tylko stało się to możliwe. Obecnie wojska radzieckie znajdują się poza granicami ZSRR tylko tam, gdzie zostało to przewidziane przez odpowiednie porozumienia międzynarodowe. Tymczasem wojska Stanów Zjednoczonych i Anglii znajdują się na dal na terytoriach krajów, do których nikt ich nie zapraszał i gdzie obecność ich posiada tylko jeden cel — uzależnić od siebie narody tych krajów, popierać reakcyjne elementy w tych państwach. Tym tłumaczy się pobyt wojsk USA w Chinach, tym tłumaczy się też obecność amerykańskich i angielskich oddziałów wojskowych w Grecji.

31 LAT istnieje już na świecie nowa armia — armia narodu radzieckiego, armią wyzwolenia mas pracujących. W ciągu tych lat, a zwłaszcza w latach drugiej wojny światowej, Armia Radziecka dała niezliczone przykłady bohaterskiej walki o wolność wszystkich ciemiężonych narodów, **walki za sprawę mas pracujących całego świata.**

Oto dlaczego Armia Radziecka ma tak wielu przyjaciół na wszystkich kontynentach — od Szanghaju do Nowego Jorku, od Londynu do Kalkuty.

Chłopi polscy – gośćmi Ukrainy

Ludzie pracy na Ukrainie ciepło, bo bratersku przyjmują przybyłą do nich w goście delegację chłopów polskich. Jeszcze na drodze do Kijowa na pierwszej ukraińskiej stacji Zabołotie, tutejsi chłopi z kołchozu imienia Karola Marksa i kolejarze, zorganizowali przyjacielskie, gorące przyjęcie dla delegacji polskiej. Dworzec kolejowy przyjął odświętny wygląd, wywieszono portrety członków rządu radzieckiego i kierowników Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Stalina, Mołotowa i Chruszczowa, jak również portret prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. Przewodniczący kołchozu K. Bura i delegacja kołchoźników podali gościom chleb i sól na haftowanych serwetach ukraińskich. Po wymianie przemówień powitalnych, przedstawiciel kołchozu im. Stalina Kulik, opowiadał gościom o osiągnięciach ustroju kołchozowego i życiu kołchoźników ukraińskich.

Równie uroczyście i radośnie przyjęto delegację chłopów polskich w Kijowie. Na odświętnie przystrojonym dworcu kijowskim, witali gości przedstawiciele ministerstw ukraińskich i miasta Kijowa.

Delegacja chłopów polskich w pełnym składzie była obecna w przeciągu trzech dni na naradzie przodowników rolnictwa ukraińskiego w gmachu kijowskiej opery. Z wielką uwagą i zainteresowaniem słuchali goście przemówień czołowych przedstawicieli wsi ukraińskiej, obradujących wspólnie z kierownikami władz republikańskich i organizacji partyjnych nad zagadnieniami dalszego rozwoju rolnictwa ukraińskiego.

Przedstawiciel delegacji polskiej Jerzy Knothe wygłosił na naradzie przemówienie powitalne, w którym omówił osiągnięcia i rozwój spółdzielczości na wsi polskiej, opowiadał o życiu chłopów polskich, a po zakończeniu tego przemówienia i po wzniesionym przez delegata polskiego okrzyku na cześć Stalina, 2.000 delegatów zebranych na konferencji, urządziło burzliwą owację na cześć przyjaźni polsko-ukraińskiej.

Delegacja chłopów polskich zwiedziła w Kijowie wystawę rolniczą. Goście spotkali się i przeprowadzili rozmowy z wybitnymi przedstawicielami wsi ukraińskiej — Paszą Angeliną, F. Dubkowieckim, M. Posmitnym i innymi. Wraz z uczestnikami konferencji, delegacja polska obecna była na przedstawieniach opery kijowskiej i wyświetleniu filmu „Miczurin". Delegacja polska z wielkim zainteresowaniem zwiedzała w ciągu kilku dni Kijów, wykazując wielkie zainteresowanie dla architektury i zabytków historycznych stolicy Ukrainy.

Przedstawiciel delegacji chłopów polskich A. Brzoza w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył:

„Serdeczne przyjęcie, jakie okazano nam na Ukrainie i wszystko to, co widzieliśmy i widzimy w Kijowie, do głębi wzruszyło członków naszej delegacji. W Kijowie zaproszono nas na naradę przodujących ludzi wsi kołchozowych. Trudno opisać ogromne wrażenie, jakie wywarła na nas ta narada. Zachwyceni jesteśmy ogromnym szacunkiem, jakim otacza się tutaj prostych ludzi pracy, zachwyceni jesteśmy atmosferą bliskości i rzeczowego, głębokiego kontaktu, jaki istnieje między kierownikami Ukrainy, a kołchoźnikami, który tak jaskrawie przejawił się na tej naradzie przodowników. Silne wrażenie wywarła na nas skupiona uwaga, z jaką Nikita Chruszczow słuchał przemówień kołchoźników, jak również jego pytania i uwagi, jakie czynił on po przemówieniach. Widać było, że łączy go bliska, osobista znajomość z wieloma przodującymi ludźmi kołchozu i ich sprawami. Nigdy nie zapomnimy prostej, pełnej głębokiej treści i patosu mowy Nikity Chruszczowa, której nie trzeba było tłumaczyć, ponieważ wszyscy członkowie naszej delegacji doskonale ją zrozumieli. Zaznajomiliśmy się w czasie narady z wybitnymi ukraińskimi kobietami — bohaterkami pracy — Paszą Angeliną, Heleną Chobta i innymi. Dało nam to możność przekonać się, że ustrój kołchozowy rzeczywiście daje wolność kobiecie i stwarza wszelkie warunki dla jej równości z mężczyzną.

Liczne wystąpienia na naradzie przodujących kołchoźników ich opowiadania o wspaniałych osiągnięciach produkcyjnych, o dobrobycie jeszcze raz przekonały członków naszej delegacji o potędze ustroju kołchozowego i o jego przewadze nad indywidualnym gospodarstwem chłopskim.

Wystąpienie prezydenta Akademii Nauk Rolniczych Trofima Łysenko, cenne, praktyczne rady, jakich udzielał on kołchoźnikom, jego wskazówki, jak należy zorganizować wiosenny siew i inne wskazówki, dotyczące zagadnień rolnictwa, przekonały nas, że w Związku Radzieckim nauka rzeczywiście służy narodowi.

Wszyscy członkowie naszej delegacji zachwyceni są Kijowem. W ciągu kilku dni oglądaliśmy jego zabytki, zwiedziliśmy wystawy i teatry. Kijów jest już w znacznej mierze odbudowany mimo ogromnych zniszczeń, jakie poczynili w nim okupanci. Na każdym kroku widać, jak wielkie jest przywiązanie narodu do swego miasta.

Nasi delegaci bardzo długo zatrzymali się na wystawie ludowej twórczości ukraińskiej i mają zamiar zwiedzić ją powtórnie. Z zachwytem oglądaliśmy wystawę prac kobiet ukraińskich, artystyczne zabawki dziecinne i wyroby garncarskie. Każdy przedmiot wystawiony na tej wystawie świadczy o zręcznej pracy i szczęśliwym życiu narodu. Wystawa poświęcona ruchom partyzanckim pokazała nam ogromną rolę, jaką odegrali partyzanci w walce z najeźdźcą.

Wdzięczni jesteśmy za braterskie, ciepłe przyjęcie. Na zaproszenie przedstawiciel kołchozów delegacja nasza wyjeżdża 18-go lutego w teren, gdzie zapozna się z doświadczeniem wielkich gospodarstw kolektywnych i życiem kołchoźników. Jestem przekonany, że nasz pobyt w terenie będzie dla nas niemniej owocny, aniżeli pobyt w stolicy Ukrainy".

A. C.

Odrodzenie chluby radzieckiego przemysłu

Stalingradzka Fabryka Traktorów pracuje już pełną parą

4 lata temu, dnia 8 lutego 1945 r. zespół robotników, techników i urzędników **Stalingradzkiej Fabryki Traktorów** przesłał Stalinowi meldunek o **odbudowie fabryki** i wyprodukowaniu pierwszych 500 sztuk traktorów gąsienicowych. Stalingradzka Fabryka Traktorów, stworzona w okresie pierwszej pięciolatki, fabryka, która odegrała tak doniosłą rolę w przebudowie technicznej rolnictwa radzieckiego, została **całkowicie zburzona** przez najeźdźców hitlerowskich, dzieląc losy bohaterskiego miasta Stalingradu.

W styczniu 1944 roku rząd radziecki powziął decyzję **o odbudowie stalingradzkiej fabryki traktorów.**

Należało odbudować i zabudować setki tysięcy metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej i mieszkaniowej, setki gmachów, przeznaczonych na składy oraz znaczną ilość budynków przeznaczonych na cele kulturalno oświatowe.

17 czerwca 1944 roku, w dniu 14-ej rocznicy istnienia fabryki nowo-odbudowana hala montażowa wypuściła pierwszy traktor. Tak więc po dwuletniej przerwie ponownie uruchomiono stalingradzką fabrykę traktorów. Kolejne uruchamianie każdego nowego korpusu fabrycznego miało charakter wielkiego zwycięstwa załogi. Obok fabryki powstało z gruzów i osiedle robotnicze z doskonale urządzonymi domami tonącymi w zieleni.

Odrodzona Stalingradzka Fabryka Traktorów coraz bardziej zwiększa tempo produkcji. W porównaniu z rokiem 1947 załoga fabryki zwiększyła w roku 1948 produkcję traktorów prawie dwukrotnie. Znacznej zniżce uległ nakład pracy przy produkcji jednego traktoru, oraz spadły koszty własne produkcji.

Oddziały stalingradzkiej fabryki traktorów wyekwipowane są w najbardziej nowoczesne narzędzia produkcji. Zmontowano przeszło 100 linii taśmowych, wyposażonych w wielką ilość wysoce wydajnych i wyspecjalizowanych warsztatów mechanicznych, w lewary mechaniczne i specjalne urządzenia transportowe.

Równolegle ze wzrostem fabryki, rosły także kadry jej załóg. Fabryka, odczuwająca w swoim czasie brak robotników i techników wielu zawodów, w stosunkowo krótkim okresie czasu wychowała i wyszkoliła tysiące nowych, wysoce wykwalifikowanych specjalistów. Obecnie wielu robotników pracuje w fabryce jednocześnie na dwóch trzech i więcej warsztatach, wypełniając codziennie po kilka norm.

Za pełną poświęcenia pracę w dziedzinie odbudowy fabryki i wyprodukowania pierwszorzędnych traktorów odznaczono najwyższymi nagrodami państwowymi orderami i medalami setki pracowników fabryki.

Stalingradzka Fabryka Traktorów już oddawna pracuje według planów, ustalanych na każdą dobę, przyczym produkcja traktorów wzrasta z każdym dniem. Przystępując do współzawodnictwa o wypełnienie planu pięcioletniego w ciągu 4 lat załoga fabryki traktorów zobowiązała się nie tylko wypełnić plan produkcji traktorów w roku 1949, lecz również znacznie go przekroczyć.

Tak oto z woli wielu tysięcy ludzi radzieckich przy pomocy rządu i dzięki trosce towarzysza Stalina przywrócono do życia jeden z najpotężniejszych zakładów przemysłu radzieckiego. — Stalingradzką Fabrykę Traktorów.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

64

— Prawdopodobnie przykład ten podobny jest do przykładu Batmanowa i Sikorenki.

— Możliwe. Może to wynika z ich różnego stosunku do siebie. Z tego że u jednego stępiło się uczucie wymagalności wobec siebie samego? Widocznie Tierochow rozwijał się prawidłowo, Jefimow zaś nieprawidłowo. Na początku byli obydwaj bardzo dzielni, pokazali się w dobrym świetle i obydwóch wysunięto na kierownicze stanowiska... W tym przesunięciu Tierochow widział jedynie awans na który trzeba było zasłużyć. Uczył się przez cały czas i drogą korespondencji skończył instytut moskiewski. Jefimow zaś myślał, że to wysunięcie jest jedynie naturalnym uznaniem jego zalet. Pomyślał sobie, że już doszedł do doskonałości. A może ja nie mam racji Aleksy? Załkind wzruszył ramionami, gdyż zauważył po drodze wyrwę zwolnił bieg i poprowadził maszynę drogą okrężną. — A może nie Jefimow był temu winien, a my którzy za szybko wysunęliśmy go? Jak przyjemnie jest, przyjacielu Alosza, dostrzegać powodzenie ludzi, jak przykro notować ich porażki!

Szkło zamarzło, co przeszkadzało Załkindowi widzieć drogę — musiał jedną ręką ocierać szron. Aleksy odrzucił głowę i zamknął oczy.

Dawno już miasto z jego długimi dzielnicami standartowych domków zostało poza nimi. Przez pewien czas droga wiła się pośród zaśnieżonych pagórków. Za ostatnim pagórkiem odrazu otworzył się widok na dzielnicę fabryczną położoną na obszernej równinie: ulice były prawidłowo splanowane, jezdnie były zabrukowane, trotuary asfaltowe, cztero i pięciopiętrowe domy z cegieł oraz dziesiątki małych domków okrążonych wysokim płotem.

— Jak myślisz Alosza dokąd ja ciebie przywiozłem? Załkind nie mógł się powstrzymać od śmiechu. Pamiętasz, jak po przyjeździe tutaj ciskałeś się, że za dużo reklamowali Nowińsk, że to nie jest miasto, a po prostu jakiś teren pod budowę! A teraz przyjrzyj się, budynki fabryczne, mieszkalne domy, szpital wszystko widać, nawet maszyny. A jeśliby tobie wypadło być tutaj przed ośmiu laty to zobaczyłbyś tylko nanajskie fanzy głuchą tajgę...

W dużej poczekalni zatrzymała ich sekretarka.

U Dyrektora przed chwilą rozpoczęło się posiedzenie. Wybaczcie mi towarzyszu Załkind ale muszę zapytać jak postąpić. Wróciła natychmiast pozostawiając drzwi do gabinetu otwarte. Proszę wejść.

Tierochow zgrąbny, czysto ogolony, ubrany w nowy granatowy garnitur wstał na ich spotkanie. Wstali również wszyscy obecni.

— Rozmowa nasza będzie bardzo krótka. powiedział Tierochow do Załkinda. Jeśli nie oponujecie to będziemy kontynuować nasze posiedzenie, które potrwa jeszcze dziesięć minut.

— Proszę bardzo — zgodził się Załkind. — Posłuchamy. Ciekawe na jaki temat odbywa się posiedzenie w fabryce amunicji X na Dalekim Wschodzie w tym wielkim dniu 7 listopada.

— Jak ci jest wiadomo Michale Borysowiczu ostatnio zajmujemy się usilnie przejściem naszej fabryki na nowy szczebel w dziedzinie produkcji specjalnej. — Tierochow mówił spokojnie spoglądając raz na Załkinda raz na Kowszowa. Właśnie dzisiaj w dniu 7 listopada wprowadzamy trzy wielkie inowacje. System taśmowy odlewni, system produkcji ciągłej w oddziale mechanicznym i godzinowy rozkład operacyjny w całej fabryce. Od rana wszystkie oddziały będą na tzw. stalińskiej wachcie. Obecnie kończy się pierwsza zmiana i sprawdzamy wyniki.

Posiedzenie trwało w dalszym ciągu. Tierochow prowadził go bardzo szybko. Każde sprawozdanie trwało minutę albo dwie, niezależnie od tego kto je składał — majster oddziału, technolog czy główny inżynier. Wszyscy rozumieli sedno sprawy już z pierwszego słowa. Należało tylko poinformować o wyniku albo o nieporządkach lub też wyjawić swoje pretensje. Nie podnosząc głosu, nie wypowiedziawszy ani jednego niegrzecznego słowa dyrektor robił wymówki naczelnikowi aprowizacji technicznej.

— W imieniu całego personelu fabryki robię wam dzisiaj ten zarzut. Wczoraj obiecaliście dostać do rana pokost. Gdzie on jest? Wprowadziliście nas w błąd. Jeśli nie mogliście go dostać nie trzeba było obiecywać. Sprawa nasza nie pójdzie jeśli ja i główny inżynier mamy zostać waszymi pomocnikami. Prowadźcie sami swoje sprawy.

Po krótkiej przerwie zwrócił się do głównego dispetczera oraz do naczelnika oddziału mechanicznego.

C. d. n.

Rozwój oświaty - gwarantuje sukcesy gospodarcze

Związki Zawodowe organizują współzawodnictwo pracy oświatowo-kulturalnej

Toczył się niedawno w Łodzi proces przeciwko księdzu, jego gospodyni i spekulantom wiejskim, którzy napadli i pobili poznańskich studentów, prowadzących inwentaryzację zabytków sztuki w Gorzkowicach i Kamieńsku.

Oskarżonych — jak ujawnił przewód sądowy — do tej zbrodni pchnęła wrogość do ustroju demokracji ludowej i socjalizmu. Ale między tymi przestępcami znalazł się młody chłopak, syn wyrobnicy wiejskiej, analfabeta, który również uległ podszeptom wrogów i brał udział w napadzie. Za popełnione przestępstwo spotkała go kara, sprawiedliwości stało się zadość.

Wypadek ten jednak musi nam ciągle przywodzić na pamięć prawdę, że niewiedza i zacofanie bardzo często wykorzystywane są przez wrogów przemian ustrojowych. I przeciwnie — szeroko otwarte drzwi świetlic, bibliotek, teatrów i szkół to jedna z największych gwarancji sukcesów w budownictwie socjalistycznym.

Zrozumienie tej prawdy jest duże. Między zrozumieniem jednak, a konkretną pracą organizacyjną — w myśl powyższych haseł — istnieje pewna przestrzeń, którą należy stosunkowo szybko przebyć. Chcemy dziś powiedzieć właśnie o tym, jak tę przestrzeń od ogólnych sformułowań ideowych do codziennej pracy, zdecydował się przebywać Związek Zawodowy Włókniarzy — jego Wydział Kultury i Oświaty oraz wszystkie inne Związki Zawodowe. Aby pracy swojej na tym odcinku nadać właściwy rozmach i organizacyjne łożysko, zwołano ostatnio w tym celu konferencję przewodniczących Rad Zakładowych, dyrektorów fabryk i kierowników świetlic.

Terenem, na którym szeroka akcja oświatowo-kulturalna jest prowadzona, są przede wszystkim świetlice. Toteż tej formie pracy poświęcono najwięcej uwagi. Dotychczas istnieją w naszym mieście świetlice urządzone i prowadzone wzorowo — jak na przykład w PZPB Nr 8 — ale istnieją również świetlice zaniedbane pod każdym względem. **I dlatego pierwszym krokiem w tej pracy powinno być doprowadzenie świetlic do właściwego stanu technicznego i estetycznego.** W tym celu zostało wydane specjalne rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które zaleca dyrektorom fabryk zatrudniających ponad 100 robotników, by na koszt instytucji, tam, gdzie tego rodzaju potrzeba istnieje, doprowadzili świetlicę do właściwego stanu używalności. Trzeba tu od razu powiedzieć, że pewna — nieznaczna zresztą — część dyrektorów nie docenia znaczenia świetlicy, że niepotrzebnie rozdziela w fabryce zagadnienia produkcyjne od zagadnień kulturalno-oświatowych. Podstawowe organizacje partyjne, Rady Zakładowe, kierownicy świetlic muszą temu zjawisku zdecydowanie przeciwdziałać.

Wydziały Kultury i Oświaty przy Związkach Zawodowych, stawiają przed sobą ściśle określone zadania. Sięgają do wypróbowanego środka działania klasy robotniczej — do współzawodnictwa. **Świetlice będą zatem współzawodniczyły ze sobą przede wszystkim w dziedzinie walki z analfabetyzmem.** Po sporządzeniu dokładnych spisów wszystkich analfabetów dotychczas istniejące zespoły tego rodzaju znacznie wzrosną. W rezultacie do 1951 roku nie powinno być w Polsce ani jednego człowieka, który nie posiadałby elementarnych zasad pisania i czytania.

Akcja współzawodnictwa obejmuje również organizacje kół dokształcających w dziedzinie wiedzy politycznej, historycznej, geograficznej itd. Współzawodnictwo świetlicowe doprowadzić ma również do tego, że po dwóch miesiącach w każdej świetlicy będzie istniała czytelnia i biblioteka. Fundusze na ten cel są, zaopatrywanie świetlic w pisma i książki posiada już dziś w poważnej mierze charakter zorganizowany, w najbliższym czasie chodzi o usprawnienie tej akcji.

W ramach ogólnokrajowej ofensywy kulturalnej Związków Zawodowych bardzo ważnym zagadnieniem jest również **stworzenie w każdej świetlicy specjalnego kącika współzawodnictwa pracy.** W kąciku tym pierwsze miejsce zająć powinna gazetka ścienna, która obrazowałaby osiągnięcia i zaległości w wykonaniu planu, która zapoznawałaby załogę fabryczną z przodownikami, z ich metodami pracy i z wynalazczością robotniczą.

W ramach zainicjowanego przez Związki Zawodowe współzawodnictwa znajdzie również konkretne formy organizacyjne problem pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego. **Szefostwa fabryk nad wsiami samopomocowymi, nad stacjami traktorowo-maszynowymi — te zagadnienia rozwiązywane będą przede wszystkim przez Związki Zawodowe,** które w każdym zakładzie pracy stworzą odpowiednio przygotowane zespoły.

Każda świetlica w określonym czasie współzawodniczenia postawiła poza tym przed sobą ambitny cel **zorganizowania zespołu tanecznego, nauczenia robotników odwiedzających świetlicę pieśni robotniczych i powiększenie frekwencji o 100 procent.**

Jak z powyższych uwag wynika, plan współzawodnictwa jest konkretny. Tam, gdzie to tylko jest możliwe, reguluje go ściśle określona cyfra, nie ma miejsca na dowolność i przypadkowość.

Na konferencjach — Związku Zawodowego Włókniarzy i innych związków poświęconych współzawodnictwu kulturalno-oświatowemu wypowiadało się wielu kierowników świetlic, przedstawicieli Rad Zakładowych i dyrektorów. **Wszyscy doceniali znaczenie nowej, wielkiej inicjatywy, nazywając akcję współzawodnictwa w związku z mającym się wkrótce odbyć kongresem Związków Zawodowych — Czynem Przedkongresowym. Padały zobowiązania, przyjmowane były wezwania.** Do niektórych zagadnień wrócimy jeszcze w specjalnych artykułach. Podkreślić należy sprawę najważniejszą. Klasa robotnicza podejmowała już nie jedną trudną akcję i odnosiła zwycięstwa. Jest dziś dość sił w klasie robotniczej, aby również przedkongresowe współzawodnictwo kulturalno-oświatowe doprowadzić do pełnego sukcesu.

Antoni Pokorski

21 - LUTY

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ SOLIDARNOŚCI

z młodzieżą walczącą przeciw kolonialnemu uciskowi

21 lutego 1946 roku w Indiach Brytyjskich marynarze Indyjskiej Floty Morskiej rozpoczęli **powstanie przeciwko rządom imperialistów angielskich.** Dokładnie w rok później młodzież Egiptu, protestując przeciwko represjom Anglików w stosunku do miejscowej ludności, rozpoczęła zbrojną akcję przeciw okupantom brytyjskim.

W 1948 roku **dzień 21 lutego** został proklamowany **Międzynarodowym Dniem Solidarności** z młodzieżą, walczącą z uciskiem kolonialnym. Był to trzeci dzień Konferencji Młodzieży Azji Południowo-Wschodniej, zwołanej pod hasłem **walki z uciskiem kolonialnym.** W tym dniu odbyła się w Kalkucie potężna manifestacja z udziałem powyżej 50 tysięcy młodych robotników indyjskich.

W okresie drugiej wojny światowej, gdy siła państw kolonialnych zachwiała się pod naporem agresji niemieckiej i japońskiej, młodzież narodów kolonialnych stanęła w pierwszym szeregu **do walki przeciwko faszyzmowi i imperializmowi.** O co walczyła? Walczyła przeciwko najeźdźcom japońskim i walczyła o wyzwolenie spod dawnego „tradycyjnego" ucisku kolonialnego. Gdy jednak po zakończeniu działań wojennych, po obaleniu faszyzmu niemieckiego i japońskiego w koloniach w dalszym ciągu trwają rządy imperialistów — narody kolonialne, a wraz z nimi młodzież — **walkę** swoją kontynuują. W walce tej młodzież ma po swojej stronie uczucia sympatii i solidarności całej światowej młodzieży postępowej, której przewodzi **Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.**

Walczy bohatersko i zwycięsko młodzież Chin, walczy młodzież Vietnamu, Indonezji, Malai, Ameryki Łacińskiej.

Na **Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej,** odbytej w sierpniu ubiegłego roku w Warszawie, delegaci młodzieży kolonialnej mówili: „Walczymy z przemocą; walczymy z naszym wrogiem narodowym i klasowym. Walczymy i walczyć będziemy aż do ostatecznego zwycięstwa, które niezawodnie wkrótce nastąpi. Wiemy, że nie jesteśmy samotni, wiemy, że z nami jesteście Wy, drodzy **towarzysze radzieccy, polscy, bułgarscy, czescy i węgierscy.** Wasza ofiarna praca w budowie ustroju sprawiedliwości w waszych krajach jest pomocą w naszej walce".

Młodzież polska, jak i młodzież innych krajów nie zawiedzie swych towarzyszy z kolonii. W dniu, w którym wyrażamy nasze uczucie solidarności z jej walką, zdajemy sobie sprawę: naszą codzienną pracą w fabrykach i kopalniach, naszą codzienną pracą w szeregach organizacji młodzieżowych, w hufcach harcerskich i w szkołach **niesiemy pomoc naszym walczącym braciom w ich walce z uciskiem kolonialnym.**

A. Nasielski
Członek Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi

PZPR-owcy z PZPB Nr 1 podejmują walkę

o podniesienie jakości produkcji

Towarzysze z PZPB nr 1 na podstawie licznych danych o wynikach produkcyjnych stwierdzili, że wzrostowi wydajności pracy w ich zakładach bynajmniej nie towarzyszy wzrost jakości produkcji. Wręcz przeciwnie nawet: stwierdzili, że w ostatnich czasach jakość produkcji pogarsza się. Aktyw partyjny zakładów, świadom wszelkich strat, jakie powoduje niska jakość produkcji, uważa, że bezpośrednim obowiązkiem organizacji partyjnej jest rozpocząć energiczną akcję partyjną w celu zmiany tego niebezpiecznego stanu rzeczy.

Dlatego też przedpołudniowe godziny ostatniej niedzieli poświęcili zebraniu członków partii — przodowników pracy, kierowników pracy, majstrów i dyrektorów, na którym omówili plan tak zwanej **akcji „J"**, to jest walki o podniesienie jakości produkcji.

Należy stwierdzić, że rozpoczęcie przez organizację partyjną wspomnianej akcji właśnie w okresie rozpoczęcia w skali ogólnokrajowej akcji oszczędnościowej, jest szczególnie ważne. Podniesienie bowiem jakości naszej produkcji stanowi poważny czynnik w zmniejszeniu strat, w stworzeniu dodatkowych rezerw finansowych, jest poważnym wkładem w ogólną akcję oszczędnościową.

Jak wielce sprawa jakości produkcji PZPB nr 1 jest ważna nie tylko dla PZPB nr 1, ale i z punktu widzenia ogólnopaństwowego, i jak wielką wagę do tej sprawy przywiązuje partia świadczy fakt, że na zebranie przybył przedstawiciel Komitetu Centralnego **tow. Kuszko** i że w obradach nad sprawą podniesienia jakości produkcji brał udział członek KC, I-szy sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — **tow. Dworakowski.**

Dyrektor zakładów tow. Nowicki zobrazował przyczyny obniżenia się jakości produkcji i wskazał, co należy zrobić by jakość produkcji szybko i w znacznym stopniu podnieść.

W dyskusji ujawnione zostały liczne braki w pracy personelu technicznego. Tow. Zajączkowska ze łzami w oczach mówiła o niektórych majstrach, którzy zaniedbują swoją pracę i nie udzielają robotnikom tej pomocy, jaką obowiązani są udzielać. Tow. Derewenda mówił o złej pracy czyszczalni i skubalni, która niedość pilnie usuwa błędy w tkaninie powstałe w tkalni. Z miejsca jednak spotkał się z odpowiedzią, że choć uwagi jego są słuszne, to należy tak postawić pracę w tkalni, by błędy w ogóle nie powstawały, lub, by ich powstawało bardzo mało.

Tow. Śliwiński, zastanawiając się nad sposobami poprawy sytuacji stwierdził, że nieodzownym tego warunkiem jest **zmobilizowanie do tej akcji całej organizacji partyjnej.**

O tym właśnie szczegółowo mówił tow. Dworakowski: **spadek jakości produkcji jest wynikiem pewnej demobilizacji członków partii. Również niedbalstwo ze strony niektórych majstrów i niektórych ogniw administracji jest wynikiem rozluźnienia kontroli organizacji partyjnej nad ich pracą. Organizacja partyjna musi zdobyć się na najaktywniejszy wysiłek w celu podniesienia jakości produkcji. Jak w okresie czynu przedkongresowego, który właśnie dzięki mobilizacji organizacji partyjnej dał fabryce poważne osiągnięcia, musi i teraz być wprowadzona odpowiedzialność wszystkich ogniw partyjnych i wszystkich aktywistów za podniesienie jakości produkcji poszczególnych oddziałów. Organizacja partyjna musi w walce o podniesienie jakości produkcji zaktywizować Radę Zakładową i organizacje masowe w fabryce. Wszystko to razem wzięte musi spowodować poprawę jakości produkcji zakładów.**

— Tego — mówił w zakończeniu tow. Dworakowski — oczekuje od organizacji partyjnej PZPB nr 1 Komitet Łódzki PZPR i Komitet Centralny naszej partii.

Tok debat na wspomnianym zebraniu świadczy o tym, że aktyw partyjny w PZPB nr 1 uświadamia sobie swoją szczególnie wielką odpowiedzialność za wytworzoną sytuację, i rolę, jaką ma spełnić w jej poprawie. O planie podjętej w tym kierunku akcji i o jej wynikach będziemy informować naszych Czytelników w najbliższych numerach „Głosu".

A. P.

Uwaga! Redaktorzy gazetek ściennych

We wtorek dn. 22 lutego o godz. 17-ej w Redakcji Głosu (Piotrkowska 86 III piętro) odbędzie się seminarium dla redaktorów fabrycznych gazetek ściennych, na które zapraszamy komplety redakcyjne wszystkich łódzkich zakładów pracy.

W środę dn. 23. bm. o godz. 9 rano odbędzie się w lokalu świetlicy K.W. PZPR przy ul. Piotrkowskiej 55 **ODPRAWA redaktorów fabrycznych gazetek ściennych z całego województwa.**

K.W. PZPR
Wydział Propagandy,

Nasi korespondenci piszą

Coś tu trzeba zmienić

Wydział Gospodarczy MZK ma bardzo szeroki zakres pracy i obowiązków. Kierownik Wydziału musi pamiętać o taborze samochodowym i konnym, o kuchni, piaskowni, posterunkach, woźnych i portierów, o gospodarstwie ogrodniczym, hodowli bydła i trzody, rozładunkach i załadunkach, o sprawdzeniu i rozprowadzeniu różnego rodzaju materiałów i o wielu innych jeszcze sprawach nie dających się wyliczyć.

Najgorzej właśnie przedstawia się sprawa sprowadzania i rozprowadzania materiałów technicznych.

Jak to wygląda?

Napływające dokumenty odbiorcze i przekazowe Wydział Gospodarczy rozdziela pracownikom taboru — zależnie od jakości, ilości i miejsca pobrania lub dostawy. Często zdarza się, że po dokonanym rozdziale napływają nowe zamówienia, wymagające natychmiastowego wykonania. Opiewają one na 50, 100 lub więcej kilogramów i za każdym razem trzeba wysyłać samochód lub konie — często w jedno i to samo miejsce. Tabor jest ograniczony, a więc nie zawsze jest „pod ręką" środek transportu.

A tu dzwoni telefon: „Podstawiono cztery wagony węgla, dwa wagony koksu, dwa wagony soli, jeden wagon termitu".

„Potrzeba trzech ludzi do kopania — rura pękła".

„Rozesłać węgiel i obiady na posterunki!"

Wydział musi tymczasem czekać, aż zacznie wracać tabor i ludzie.

Wracają.

— Co tak późno?

— Nie było magazyniera — czekaliśmy godzinę.

— Było zamknięte.

— Towar nie było gotów

— Formalności w biurze trwały długo.

Zdarza się jeszcze inaczej.

Przywożą materiał, rozładowują go, a na drugi dzień okazuje się, że to nie ten. Trzeba odesłać i przywieźć właściwy

Dwóch woźniców wysłano po żelazo w różne miejsca. Obaj wrócili po kilku godzinach bez niczego. Pomylono im dokumenty.

Czy tak szkodliwy stan rzeczy można zmienić? Niewątpliwie tak.

Należy tylko przy rozplanowywaniu pracy przewidzieć zgóry jakość i ilość materiału i tak robić zamówienia, by odpowiadały one potrzebom Wydziału Gospodarczego — w ilości, asortymencie i terminie. Inaczej praca Wydziału będzie kuleć nadal, a więc będzie kuleć praca całego naszego przedsiębiorstwa.

Korespondent „Głosu Robotniczego" J. Szałkiewicz

Oficerowie Wojska Polskiego - synowie ludu

Przodownicy pracy mają często możność uczestniczenia we wszelkiego rodzaju uroczystościach. Wszędzie ich zapraszają, poczytując sobie za zaszczyt obecność bohaterów pracy na sali, czy nawet w prezydium.

Niedawno w szkole oficerskiej odbyła się uroczystość promocji. Zaproszono i nas—przodowników pracy. Podejmowano nas serdecznie i gościnnie. Przekonaliśmy się, że dzisiejszy oficer Wojska Polskiego, to nie ten przedwojenny, dumny i napuszony.

Dzisiejszy oficer to syn ludu, związany z nim wszystkimi węzłami. Najlepiej się czuje w otoczeniu ludzi prostych, a ci znów nie krępują się jego obecnością.

Słuchając przemówień i pieśni śpiewanych przez młodych oficerów doszliśmy do przekonania, że możemy spokojnie budować Polskę Socjalistyczną. Na straży naszych osiągnięć stoi demokratyczne wojsko, kierowane przez oddanych naszej sprawie oficerów

Korespondent fabryczny PZPB Nr. 1 M. Szumska.

Oszczędzanie papieru—rzecz ważna!

Przy opracowaniu filmów zagranicznych zużywa się w Laboratoriach PP. „Film Polski" dużo papieru na napisy polskie, które ze względów technicznych muszą być najpierw wydrukowane, a potem sfotografowane i wkopiowane do filmu. Przeciętnie do jednego filmu zużywa się około 1000 kartek wysokogatunkowego, kredowego papieru w cenie zł. 5 za sztukę.

Majster montażowni zagranicznej, tow. Domański opracował nowy sposób używania papieru, dzięki któremu przedsiębiorstwo zaoszczędzi około 300 tysięcy złotych rocznie. Zastosował on mianowicie do aparatu zdjęciowego specjalną przesłonę, która umożliwia filmowanie napisów, wydrukowanych na odwrocie już raz użytych kartek papieru. Dzięki temu każdy papier może być dwukrotnie zadrukowany i zużyty, a niezależnie od tego można użyć starych druków z przed trzech lat (przygotowane do wysyłki do Centrali Odpadków) co da około 1.800,000 zł. oszczędności. Próby wykazały, że przesłona, zastosowana przez tow Domańskiego funkcjonuje bez zarzutu i nic nie stoi na przeszkodzie wprowadzeniu w życie tej pożytecznej inowacji.

Dnia 27 stycznia 1949 roku tow Domański przesłał do Dyrekcji swój projekt i próbki nowych druków, a w tych dniach otrzymaliśmy z Warszawy pismo akceptujące bez zastrzeżeń wynalazek tow. Domańskiego.

Korespondent „Głosu Robotniczego" J. Z.

Potrzeba nam wody

Naszej Garbarni Nr 2 grozi brak wody. Od roku już Rada Zakładowa, kierownictwo zakładów i nasza partia czynią starania o wybudowanie nowej studni na naszym terenie, względnie doprowadzenie rurociągu miejskiego. Studnia, którą posiadamy nie wystarcza nam. Dotąd radziliśmy sobie w ten sposób, że Straż Pożarna dowoziła nam codziennie wodę. Obecnie dowóz ten ustanie. Co wtedy zrobimy? W jaki sposób wykonamy plan?

Wydział Budowlany Łódzkich Zakładów Garbarskich postanowił wprawdzie wybudować nam studnię głębinową kosztem 4 milionów złotych, ale na realizację tego zamierzenia długo jeszcze trzeba czekać. Budowa studni musi trwać około pół roku. Poza tym bardzo trudno o pompę do studni głębinowej. Zanim nam ją dostarczą, upłynie drugie pół roku. W międzyczasie czynna obecnie studnia może się zepsuć i zostaniemy zupełnie bez wody.

Miejska sieć wodociągowa dotarła już do Bałuckiego Rynku. Czy nie byłoby prościej i szybciej doprowadzić wodę do garbarni z Bałuckiego Rynku? Możnaby na ten cel przeznaczyć pieniądze przewidziane na budowę studni głębinowej.

Trwałoby to znacznie krócej i zniknęłaby groźba unieruchomienia naszego zakładu pracy.

Korespondent fabryczny Garbarni Nr 2

Krzyżanowski Józef,

PROMYK

Chwała Czerwonej Armii

Zaczął się ten niezwykły dzień przyjemną niespodzianką. Zamiast nauczyciela Pietra Pietrowicza, wszedł do klasy towarzysz woźny, Iwanow i oznajmił zbiórkę całej szkoły w świetlicy. Powstał taki rumor, jakby conajmniej dwa piętra gmachu szkolnego już stały w płomieniach (wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczęta w całym świecie czynią to jednakowo w podobnych sytuacjach, więc chyba możecie sobie wyobrazić co się w szkole działo).

Ogromna sala świetlicy zapełniła się Maszkami i Miszkami. Olgami i Stiopkami. Huczało jak w ulu.

— Będziecie wy cicho utrapieńcy, czy nie — wołał wąsaty Iwanow, napróżno starając się zaprowadzić jaki taki porządek.

Cisza zapadła dopiero wtedy, kiedy otwarły się drzwi, a w nich ukazała się drobna figurka groźnego Morozowa dyrektora szkoły. Był w towarzystwie jakiegoś oficera-lotnika obwieszonego orderami i zlekka kulejącego na jedną nogę. Za nimi podążali wszyscy nauczyciele szkoły.

Chłopcom i dziewczętom dech zaparło w piersiach.

— Bohater Związku Radzieckiego — szepnął z nieopisanym zachwytem Wasia do ucha siedzącej obok Niurki.

— Nieprawda, bo nie ma Złotej Gwiazdy.

— Właśnie że ma. Tylko ty nie wiesz oczywiście, jak wygląda Złota Gwiazda. Spójrz! Nad kieszenią na lewej piersi jest przypięta.

— Rzeczywiście! A ja myślałam, że to jakaś ogromna gwiazda, że już z daleka błyszczy się.

— Co tam wy, dziewczęta rozumiecie się na sprawach wojskowych — odął pogardliwie wargi Wasia.

Dyrektor Morozow wszedł na podium, chrząknął i oznajmił uroczystym głosem, że z okazji 31-ej rocznicy Czerwonej Armii Bohater Związku Radzieckiego (A widzisz!? — szturchnął Wasia łokciem w bok swoją sąsiadkę) towarzysz kapitan Ksantypow wygłosi referat pt. „Czerwona Armia walczy o pokój".

Już nie muchę, taką dużą i brzęczącą, ale najdrobniejszą nawet muszkę można było usłyszeć w świetlicy. Dzieci tak się zasłuchały, że chyba tylko prawdziwy samolot, gdyby przeleciał przez salę, mógłby być przez nie zauważony.

Kapitan Ksantypow opowiadał o bohaterskich wyczynach czerwono-armistów w okresie ostatniej wojny, o ich oddaniu ojczyźnie, o milionach żołnierzy i oficerów poległych na polach bitew. Opowiadał jak bili się lotnicy, marynarze, piechury i artylerzyści, czołgiści i saperzy — ba — nawet sanitariuszki i żołnierze taboru. Bili się dzielnie, bo wiedzieli, że walczą o słuszną sprawę — o wyzwolenie swej ojczyzny o wyzwolenie wszystkich narodów pozostających w niewoli niemieckiej.

Gdy kapitan wezwał do uczczenia pamięci poległych bohaterów, wszystkie dzieci powstały w głębokim milczeniu. Po wielu twarzyczkach spływały duże jak groch, kryształowe łzy.

Bohaterowie, których pamięć czcili tą minutą milczenia byli im podwójnie bliscy. Z jednej strony byli to wszyscy swoi — bliscy, dzielni i nieustraszeni. Żaden z nich nie szczędził siebie, by ojczyznę uczynić wolną i szczęśliwą. A prócz tego nie było prawie dziecka w tej sali, które by nie miało w rodzinie poległego. Temu zginął ojciec w obronie Moskwy, tej brat w gruzach Stalingradu znalazł miejsce wiecznego spoczynku. Ta mała dziewczynka z jasnymi jak len warkoczami straciła w partyzantce dwuch braci i siostrę. Trudno wszystkich wymienić.

Już dawno minęła uroczysta minuta, a dzieci wciąż stały jeszcze — poważne i skupione. Głębokie wzruszenie malowało się na każdej twarzyczce. Widniało ono i na poważnym, choć młodym obliczu kapitana, i na surowej twarzy dyrektora szkoły, przebijało ze wszystkich oczu nauczycieli i nauczycielek.

— Dziękuję wam, dzieci — rzekł cicho kapitan. Siadajcie.

A potem szkoła podzieliła się na klasy. Każda klasa pod kierunkiem swego wychowawcy wymaszerowała na ulicę, kierując się do najbliższej stacji metro. Zeszli się znów na Placu Czerwonym, gdzie ustawiono się tuż naprzeciwko Mauzoleum Lenina.

Rozpoczęła się defilada.

Szły pułki czerwonych piechurów, tych samych, którzy zdobyli Berlin, ze stukotem i brzękiem toczyły się czołgi — te same, które pierwsze wtargnęły do Łodzi wypędzając z niej Niemców, z głuchym dudnieniem sunęły potężne działa — te same, których grzmotu nadsłuchiwaliśmy, bo niosły nam wieść o wolności. Z rykiem potężnych motorów, dotykając prawie dachów, przeleciały samoloty z czerwonymi gwiazdami na skrzydłach — te same, które niosły pomoc walczącej Warszawie, te same, które nie dawały wrogowi spokoju ni w dzień ni w nocy. Gdy przeleciały niby chmura gradowa, dzieci długo jeszcze nasłuchiwały oddalającego się i milknącego w dali szumu.

Okoliczne domy przystrojone były czerwonymi transparentami. Na wszystkich widniał jeden napis:

Chwała Czerwonej Armii!

S. Klimczak

RZECZY ciekawe

Walka z ośmiornicą



Nurek Mikołaj Czerednikow zajęty był pracą w porcie Newel — na Dalekim Wschodzie. Czerednikow opuścił się na dno portu, by odmontować motor z zatopionego statku.

W pewnej chwili Czerednikow poczuł, że coś go schwyciło za nogi i trzyma silnie. Dał sygnał ludziom na wierzchu, by go natychmiast wyciągnąć z wody. Niestety — było to ponad siły.

Wówczas na dno opuścił się towarzysz Czerednikowa — drugi nurek — Jakób Karpienko. Obaj nurkowie spostrzegli teraz, że wpadli w potężne macki wielkiej ośmiornicy, która schwyciła obu za nogi i nie puszczała, trzymając się połową swych macek zatopionego statku.

Walka trwała prawie trzy godziny, wreszcie obu dzielnym nurkom udało się odciąć macki polipa, trzymającego się okrętu. Groźnego potwora wyciągnięto na pokład statku razem z bohaterskimi nurkami.

Tak wielkiej ośmiornicy nie schwytano już od szeregu lat. Nazwiska bohaterskich nurków Karpienki i Czerednikowa stały się sławne na całym świecie.

CZARNE GRYFY NA KRYMIE

Nad grzbietami gór krymskich szybują olbrzymie, czarnobrunatne ptaki. Są to czarne gryfy, zamieszkujące Krym i Kaukaz, a także Azję środkową i Ałtaj.

Czarny gryf jest największym z ptaków europejskich. Rozpiętość jego skrzydeł dochodzi do przeszło 2-ch metrów.

Gnieżdżą się wysoko w górach, lecz nie na skałach, a na drzewach, najczęściej na pojedyńczych sosnach.

Czarne gryfy są dotychczas mało znanymi ptakami. W Krymskim Rezerwacie Przyrody rozpoczęto badania, które dopomogą uczonym rozwiązać wiele zagadnień, związanych z życiem tych ptaków.

BURZE NA KULI ZIEMSKIEJ

Na całej kuli ziemskiej szaleje co dzień mniej więcej 400 tys. burz, którym towarzyszy ponad 8 milionów błyskawic. W każdej sekundzie więc błyska się 100 razy. Prądy elektryczne, które przebiegają podczas tych błyskawic, dosięgają natężenia 20 do 50 tys. amperów.

Dzieci piszą do Promyka

Kochany „Promyku"

Otóż bardzo niedawno, gdyż w ostatnim liście, zapytywałem Cię, w jakim celu potrzebny jest Ci mój adres.

Na odpowiedź nie czekałem długo, gdyż mniej więcej po sześciu czy siedmiu dniach dowiedziałem się, iż w celu przyznania mi podarku gwiazdkowego.

Tak więc się też stało, gdyż pewnego słonecznego choć mroźnego poranka otrzymałem paczkę. Zdejmując z niej ze zdenerwowaniem opakowanie ujrzałem śliczną książkę. Na kolorowej okładce już z dala widniały wielkie litery:

„Atahelpa — Pierwszy Wódz Indian"

Myślę, że radości tej, jaka opanowała mnie, nie potrzebuję opisywać, gdyż sam zresztą wiesz, „Promyku", jak wiele uciechy jest, gdy dostając podarunek, otrzymuje się go w postaci pięknej książki.

Gdy zacząłem ją czytać, nie mogłem się od niej oderwać. Jest to naprawdę śliczna i interesująca książka, za którą Ci bardzo dziękuję.

Chciałbym, przeprosić Cię Kochany „Promyku", że nie odpisałem Ci zaraz po twej odpowiedzi. Ponieważ półrocze w szkole zbliża się, więc jest bardzo dużo pracy. Chcąc się dalej kształcić, trzeba pracować, a domyślasz się zapewne, że nie chcę mieć na świadectwie żadnej „pałeczki".

Zapytuję Cię, kiedy wreszcie „Promyk", jako naprawdę dobry przyjaciel dzieci i młodzieży urządzi jakiś ciekawy konkurs? Myślę, że niedługo, prawda, „Promyku"?

Serdeczne pozdrowienia ślę Tobie i wszystkim czytelnikom Promyka".

„Wesoły Ryś" z Pabianic

Drogi chłopcze!

Z radości, jaką sprawiła Ci książka „Promyka" dowiedziałem się, jak bardzo kochasz książki. Rozumiem Cię dobrze, bo i dla mnie książka jest najbliższym przyjacielem.

Podoba mi się Twój poważny stosunek do nauki i nie mam oczywiście żalu, żeś nie pisał do mnie w okresie półrocza. Zdaje mi się, że ogłoszony w Promyku konkurs „na wesoło" chociaż w części Cię zadowolił. Przygód profesora Gadulskiego będzie jeszcze wiele, a wszystkie równie żartobliwe i fantastyczne. Napisz, czy Cię konkurs zainteresował i co o nim sądzisz. Pozdrawiam Cię, chłopcze, serdecznie

Redaktor

„OSKAR"

Jestem w prawdziwym kłopocie, gdyż nie wiem, czy jesteś dziewczynką, czy też chłopcem. W liście piszesz: „dostałam", „zgubiłam", to by znaczyło, żeś dziewczynką, a w wierszyku piszesz: „my rycerze" i podpisujesz go imieniem „Oskar", co by znów znaczyło, żeś chłopak. No i jak z tym dojść do ładu? Ale niezależnie od tego wszystkiego powiem Ci, co myślę o tym wierszyku: pamiętaj, moja droga, żeby się nigdy nie silić na żadne wiersze. Poco masz się nad nimi pocić, lub na gwałt z palca coś wyssać? Można przecież być doskonałym uczniem czy uczennicą i bardzo porządnym człowiekiem, a wierszy nie pisać. Bardzo mało ludzi ma do tego „iskierkę" i z wierszami nie jest tak, jak n. p. z plackiem, który może być gorszy lub lepszy, a mimo to zje go się. Nie wszystko, co się rymuje, jest wierszem. A poza tym, to jakoś nie mogę zrozumieć, co Ty właściwie w tym wierszu chciałać powiedzieć. Piszesz: „my młodzi", piszesz o wichrach i burzy, ale jakim to burzom chcesz stawić czoła? co mamy robić „My, młodzi"? tego, dalipan, nie mogę z wiersza wywnioskować. Nasi chłopcy i dziewczęta — czy to ci z ZMP, czy ze „Służby Polsce", z harcerstwa, lub też zwykli uczniowie i uczennice, albo też prządki, tkacze i ślusarze uczą się, gdyż Polsce trzeba ludzi wykształconych, dobrych fachowców, pracują i są przodownikami pracy, bo tylko pracą kraj nasz dźwigniemy. Ale nic z tego wszystkiego w Twoim wierszu nie widać. Poza tym mogłabyś sobie zaoszczędzić słowa „rycerze". To brzmi zbyt górnolotnie.

Prosisz o wybaczenie błędów ortograficznych, oczywiście, nie mogę Ci tego odmówić, ale wolałbym, byś nieco popracowała nad polskim językiem i robiła mniej błędów. Napisz mi, ile masz lat i w której jesteś klasie, czym jest z zawodu Twój Tatuś i w której firmie pracuje. Pozdrawiam Cię serdecznie

Redaktor

Drogi Przyjacielu!

Nie znamy się jeszcze i wybacz, że zrobiłam już z nas przyjaciół. Sądzę jednak, że nie odrzucisz mnie od grona kochających Cię smyków i przyjmiesz za przyjaciółkę.

W pierwszym mym liście nie opiszę Ci wszystkiego o mnie, gdyż zajęło by Ci to troszkę czasu, a na Twoje kochane odpowiedzi czeka wielu smyków. Piszę więc tylko, że jestem „Czaruś", chodzę do szkoły znanej Ci już 125 i uczę się nieźle. Podobał mi się bardzo artykuł o wielkim człowieku Leninie, umieszczony w Promyku, z którego wiele skorzystałam. Przyjacielu! Lubię Cię bardzo, przyjm więc ode mnie wierszyk, który napisałam o Tobie. Wiesz, on nie jest ładny, bo ja nie umiem pisać wierszy, ale napisałam tak ze szczerego serca co o Tobię myślę:

Promyczek — przyjaciel

Nad Promyczkiem w światła kole,
cztery główki pochylone.
Pochylone i skupione w Promyczek wpatrzone
W Promyczek — w przyjaciela,
Który kocha wszystkie dzieci,
opowiada piękne rzeczy.

Żegnam Cię serdecznie i czekam na odpowiedź

„Czaruś"

Czarusiu, smyku serdeczny! uradowałeś mnie swoim listem, który naprawdę pisany jest „z szczerego serca". Oczywiście, że staliśmy się odrazu przyjaciółmi, a to obowiązuje. Nigdy mi nie brak czasu, by czytać Wasze listy, na które zawsze czekam z niecierpliwością. Jesteśmy przyjaciółmi, a ja nie wiem nawet, w której jesteś klasie, ile masz lat, z jakiego pochodzisz środowiska. Zaintrygowałeś mnie, powołując się na „znaną mi szkołę 125" — przypomnij mi, kto z korespondentów „Promyka" jest jej uczniem. Nie gniewasz się chyba, że umieściłem tylko ustęp z Twojego wierszyka, któremu wiele brak do doskonałości, ale który odznacza się prostotą.

Oczekuję od Ciebie listu, w którym dużo napiszesz o sobie; pozdrawiam Cię serdecznie

Redaktor

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 22 lutego 1949 r.
Dziś: Pawła

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Miejski Komisariat M. O. 10-4.
Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Państwowe gospodarstwa rolne pod wspólnym kierownictwem

Wywiad z wicemin. Rolnictwa i Reform Rolnych tow. Tkaczowem

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, uchwałą z dnia 12 bm. powołał nowe przedsiębiorstwo państwowe pt. „Państwowe Gospodarstwo Rolne". Przedsiębiorstwo to obejmuje administrację nad wszystkimi majątkami państwowymi, którymi dotychczas administrowały Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin i Państwowe Zakłady Chowu Koni.

W związku z tym wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych tow St. Tkaczow, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił sprawę połączenia tych trzech instytucji w jedno przedsiębiorstwo, dorobek łączących się instytucji i nowe zadania państwowych gospodarstw rolnych.

— Państwowe gospodarstwa rolne — oświadczył tow. Tkaczow, — które do niedawna administrowane były przez trzy różne instytucje, prowadzą pracę hodowlaną roślin i zwierząt oraz masową produkcję roślinną i zwierzęcą

Dotychczas hodowla oddzielona była od masowej produkcji i przekazana PZHR i PZChK. W praktyce jednak rozdział ten nie istnieje, gdyż obydwa te działy pracy są ze sobą ściśle związane Dlatego też, zarówno PZHR jak i PZChK poza hodowlą prowadziły w swych gospodarstwach również masową produkcję, tak roślinną jak i zwierzęcą. Obecnie działalność hodowlana i produkcyjna skupiona jest w jednej instytucji, co wpłynie korzystnie na obydwa działy pracy

Poza tym istnienie trzech różnych instytucji utrudniało sprawne kierowanie pracą. Ważną przyczyną połączenia PNZ, PZHR i PZChK było także dążenie do wprowadzenia oszczędności personalnych.

— Dorobek czteroletniej pracy łączących się instytucji jest duży. Zdołały one zagospodarować niemal całkowicie zniszczone w czasie wojny i w dużym stopniu zdewastowane gospodarstwa rolne, przestawiły je na produkcję zgodnie ze swymi zadaniami oraz w znacznym stopniu wpłynęły, przez dostawę nasion selekcyjnych i kwalifikowanych, na podniesienie produkcji roślinnej w kraju. Przez hodowlę zarodową i stworzenie sieci kopulacyjnych, przyczyniły się one do podniesienia stanu pogłowia koni. Przez właściwe racjonalne zagospodarowanie, oddanych im w administrację gospodarstw, stały się ośrodkami kultury rolnej, promieniującymi na okoliczne wsie.

PNZ, których zadaniem była produkcja ziemiopłodów i artykułów hodowlanych, w okresie ostatnich lat znacznie zwiększyły swą produkcję, osiągając dużą wydajność z 1 ha, często przekraczającą wydajność przedwojenną. I tak np. plon żyta z 1 ha w latach 1947 — 48 wzrósł z 9 do 13,3 q, pszenicy — z 10 do 14 q, jęczmienia — z 12 do 13,7 q, owsa — z 12 do 14.7 q i rzepaku — z 6 do 9,5 q. PNZ osiągnęły w 1948 r. znaczne nadwyżki produkcyjne, które mogły rzucić na rynek krajowy. Wynoszą one 50,000 ton pszenicy, 119 tys. ton żyta, 17 tysięcy ton jęczmienia, 16 tysięcy ton owsa, 18 tys. ton rzepaku i 415 tysięcy ton buraków cukrowych. Ponadto sprzedały one rolnikom mało i średniorolnym w roku gospodarczym 1947 — 48 — 6,372 tony żyta kwalifikowanego, 2,420 ton pszenicy i znaczne ilości innych nasion kwalifikowanych. Na jesienną akcję siewną w r. 1948 PNZ wraz z PZHR dostarczyły poza tym około 30 tys. ton żyta i około 10 tys. ton pszenicy kwalifikowanej W majątkach PNZ osiągnięto również duże wyniki hodowlane.

Jeśli chodzi o dorobek PZHR to rozwinęły one szeroką pracę w dziale hodowli roślin, prowadząc 44 stacje hodowlane na obszarze 24 tys. ha. Hodują one obecnie 6 własnych odmian żyta, 24 odmiany pszenicy, 9 jęczmienia, 9 owsa i 6 ziemniaków. Odmiana buraków cukrowych, hodowana przez PZHR, osiągnęła najwyższą wydajność cukru, wynoszącą 48,65 q z 1 ha.

PZChK z rozproszonego po całej Polsce nielicznego materiału hodowlanego, rewindykowanego z Niemiec, z importu i z własnej hodowli, powiększyły od 1945 r. do 1948 roku ilość stacji rozpłodowych z 35 (z 75 ogierami) do 461 (z 1,200 ogierami) W roku zeszłym PZChK miały 13 stad ogierów i 45 stadnin, w których posiadano 1,345 ogierów, 1,962 klacze zarodowe i 1,227 źrebiąt.

PGR — GOSPODARSTWAMI WZOROWYMI

Państwowe Gospodarstwa Rolne po połączeniu w jedną instytucję podniosą i rozszerzą osiągnięte dotychczas wyniki. Praca tych gospodarstw zostanie zaktywizowana przez wciągnięcie szerokich rzesz robotników rolnych do wykonania zadań, które stoją obecnie przed państwowymi gospodarstwami rolnymi. Głównym zadaniem jest, aby gospodarstwa te stały się wzorem socjalistycznej gospodarki na roli Przez zastosowanie najnowszych zdobyczy nauki i techniki będą one pokazywać chłopom sposoby racjonalnej gospodarki rolnej, wykazując wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Ponadto PGR rozszerzą zaopatrywanie gospodarstw chłopskich w materiał hodowlany i w nasiona siewne, co przyczyni się do podniesienia produkcji gospodarstw chłopskich.

W roku bieżącym np. na cele opieki społecznej przeznacza się sumę około 1 miliarda zł, podczas gdy w roku ubiegłym suma ta wynosiła 650 milionów zł.

UDZIAŁ W AKCJI „H"

Gospodarstwa państwowe — niezależnie od pracy nad podniesieniem jakości i ilości pogłowia we własnych gospodarstwach — zwrócą szczególną uwagę na zaopatrzenie w większą ilość wartościowych sztuk hodowlanych, masowej hodowli chłopskiej. W 1949 roku przewiduje się dostawienie gospodarstwom chłopskim 463 koni, 1,200 buhajów, 190 knurów, 2,600 prosiąt i 255 sztuk tryków i maciorek hodowlanych.

W r. 1949 przewiduje się znaczne powiększenie pogłowia zwierząt we wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych. I tak: ilość koni wzrośnie z 66,000 sztuk do 85,000 sztuk, bydła ogółem z 90,000 do 110,000, krów mlecznych z 42,000 do 60,000, trzody chlewnej z 59,000 do 171,000, macior z 8.500 do 30,000 i owiec z 73,000 do 88,000.

Gospodarstwa państwowe staną się w tym roku poważnym dostawcą artykułów hodowlanych na rynek krajowy i przyczynią się w dużym stopniu do wyrównania istniejących niedoborów mięsa, tłuszczu i mleka. Zwiększony w tym roku tucz zwierząt pozwoli państwowym gospodarstwom rolnym dostarczyć w ciągu roku na rynek 150.000 tuczników, 10,000 opasów, 20,000 owiec rzeźnych, 30,000 sztuk drobiu tuczonego i około 70,000 litrów mleka.

Wzrost wpływów na akcję Pomocy Zimowej

Jak nas informuje Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Piotrkowie, ostatnio zaznaczył się znaczny wzrost wpływów na akcję Pomocy Zimowej w naszym powiecie. Zebranie fundusze sięgają sumy około 2 milionów złotych.

Znaczna część tych funduszy przeznaczona zostanie na prowadzenie kuchni powszechnej w naszym powiecie, część zaś przeznaczona zostanie na kolonie i półkolonie w roku bieżącym.

Ośrodek szybowcowy

ma powstać w Piotrkowie

Staraniem Powszechnej Organizacji Służba Polsce oraz Ligi Lotniczej, zorganizowany został na terenie naszego miasta kurs szybownictwa, w którym udział wzięło 51 uczniów. W dniu 24 bm. kurs ten kończy się.

Następny kurs otwarty zostanie w ciągu najbliższych dni. Prócz młodzieży męskiej weźmie w nim również udział młodzież żeńska. Teoretyczne wykłady trwać będą 24 dni, a następnie w czasie ferii letnich uczniowie rozpoczną zajęcia praktyczne.

W związku z tym Komenda Służby Polsce stara się o przejęcie lotniska na Borowej Górze oraz projektuje urządzić na dawniejszym placu wyścigowym w Piotrkowie główny ośrodek szkoleniowy S. P.

Niesforna młodzież

Wykrycie sprawców niszczenia ławek

Ostatnio pisaliśmy o ustawieniu przez Zarząd Miejski w Piotrkowie, kilkudziesięciu ławek na Placu Nepodległości oraz na skwerze przy ul. Słowackiego.

Mimo apelu do ludności piotrkowskiej, ażeby ławki te uszanowała, w ostatnim czasie spostrzeżono, że przy paru ławkach złamane są poręcze oraz znaczna ich część jest zanieczyszczona.

Na skutek roztoczonej obserwacji schwytano sprawców niszczenia ławek Okazali się nimi młodociani — Czajka Stanisław zam. Słowackiego 182, Sztamski Zygmunt, Pl. Niepodległości 5, Krajewski Wiktor, Żurawia 6 oraz Bonarski Zenon, zamieszkały przy ul. Stalina 10.

Odpowiadać oni będą przed Wydziałem Karnym Zarządu Miejskiego w trybie administracyjnym. Grożą im wysokie kary.

Spodziewać się należy, że oduczy to pewną część młodzieży piotrkowskiej od brudzenia i niszczenia ławek.

(p)

Rozbudowa warsztatu szewskiego

Komitetu Opieki Społecznej

W Piotrkowie przy ulicy Zamkowej 1 Powiatowy Komitet Opieki Społecznej prowadzi szkoleniowy warsztat szewski, w którym szkolą się biedni chłopcy — sieroty i półsieroty. Nauka trwa 2 lata, poczem uczniowie otrzymują dyplom czeladniczy.

Obecnie szkoli się tam 7 chłopców pod fachową ręką majstra szewskiego Świątczaka Wacława. Wyrabiają oni pantofle damskie na drewnianych podeszwach, których wykonanie jest wprost artystyczne. Elegantki naszego miasta chętnie się w nie zaopatrują, ponieważ pantofle te, oprócz naprawdę pięknego wyglądu mają rewelacyjnie niską cenę. Kształtuje się ona w granicach od 2 do 3 tysięcy zł.

Biblioteki w naszym mieście

Brak literatury marksistowsko-leninowskiej

Jak nam podaje Wydział Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie, w mieście naszym istnieje 48 bibliotek prywatnych, miejskich i szkolnych.

Największą ilością tomów poszczycić się może biblioteka miejska przy ul. Farnej 8, która posiada 7.474 tomy.

W dalszej kolejności idzie biblioteka powiatowa, która posiada 7 tysięcy tomów.

Ilość tomów w pozostałych bibliotekach kształtuje się od 200 do 4.000 tomów. Mimo, że ilościowo stan bibliotek jak na nasze miasto jest całkiem znaczny, odczuwać się daje brak dzieł, traktujących o nauce marksizmu - leninizmu.

Spodziewać się należy jednak, że braki te w najbliższym czasie zostaną uzupełnione. (ps)

Radio

PROGRAM NA WTOREK 22 LUTEGO 1949 ROKU.

11.40 Kronika Węgier. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 „Na swojską nutę" 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 „O potrzebach rosnącego organizmu". 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.00 (Ł) Felieton sportowy, 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) Fragmenty koncertów instrument. (płyty). 15.30 Koncert Chopinowski dla dzieci. 15.50 Utwory skrzypcowe. 15.55 „Z zagadnień życia i pracy kobiet". 16.00 DZIENNIK. 16.30 „Rozpoczynamy Rok Chopinowski" — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 16.45 Przegląd wydawnictw oświatowych. 16.50 Koncert popularny. 17.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Wszechnica Radiowa". 18.20 Poezja o Armii Radzieckiej, 18.30 Reportaż dźwiękowy z Żelazowej Woli — miejsca urodzenia Fryderyka Chopina. 19.00 Koncert Inauguracyjny Roku Chopinowskiego. 19.49. Transmisja z sali „ROMA" do BUDAPESZTU I PARYŻA. 20.00 DZIENNIK. 21.20 Koncert. 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna". 22.45 (Ł) „Wodoodporność materiałów włókienniczych" 22.58. (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze Sądu Starościńskiego

ZA SAMOWOLNY WYRĄB LASU.

Wyrokiem Sądu Starościńskiego w Piotrkowie ukarany został grzywną w wysokości 250 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 6 tyg. aresztu mieszkaniec wsi Łękawa, Białek Stanisław.

ZA OPÓR MILICJI OBYWATELSKIEJ

Ukarany został grzywną w wysokości 1.000 zł. Wojciechowski Czesław z Kleszczowa, który odmówił wylegitymowania się funkcjonariuszom MO. (ps)

ZA OPILSTWO

Przechodzący autostradą, między Rozprzą a Gorzkowicami funkcjonariusze MO natknęli się na leżącego w poprzek szosy Nowaka Władysława, który jak się okazało, był pijany do nieprzytomności. Za wykroczenie to Nowak, mieszkaniec wsi Sobakowa, skazany został wyrokiem Sądu Starościńskiego na 3 tysiące zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu.

ZA POTAJEMNY HANDEL

Sobaniec Stefan, mieszkaniec wsi Zamościa oraz Fronczkowski Teodor ze wsi Ludwikowa gminy Łękawa, skazani zostali wyrokiem Sądu Starościńskiego w Piotrkowie po 5.000 zł. grzywny każdy, za handel materiałami włókienniczymi bez zezwolenia Starostwa.

ZA NIEDOSTARCZENIE PODWODY

Zatorski Jan, mieszkaniec wsi Hucisko, gmina Woźniki, skazany został na 5.000 zł. grzywny za niedostarczenie podwody na szarwark przy budowie szosy Mzurki i Kącik.

Za współpracę z Niemcami

kara 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 18 lutego 1949 roku rozpoznawał sprawy zbrodniarzy wojennych, Stanisława Słowińskiego, mieszkańca wsi Kurnos gm. Kluki, pow. piotrkowskiego i Teofili Kot, mieszkanki wsi Żar gm. Kluki.

Słowiński i Kot, w czasie okupacji niemieckiej wstąpili do „gestapo" i brali udział w śledzeniu członków organizacji podziemnych oraz donosili żandarmerii niemieckiej o wszystkim, co mogło szkodzić interesom władz niemieckich.

Skutkiem ich przestępczej działalności wielu Polaków zostało aresztowanych. Brali też udział w akcji wysiedleńczej i przymusowej wysyłce na roboty do Niemiec.

Oskarżeni usiłowali się bronić, i w tym celu zgłosili świadków, którzy mieli zaprzeczyć stawianym im zarzutom, lub też stwierdzić, że działali na korzyść ludności polskiej.

Po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków oskarżenia i obrony, Sąd, uznając ich winnymi w całej rozciągłości zarzucanych przez akt oskarżenia czynów, skazał Stefana Słowińskiego i Teofilę Kot po 10 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat pięć oraz przepadek mienia. (sc)

Sprzedaż skóry

Począwszy od 21 bm. w sklepie spółdzielni „Praca" przy Al. 3 Maja 4, który dotychczas rozprowadzał skórę twardą na zlecenie Powiatowej Rady Związków Zawodowych, obecnie na skutek dostatku skór, odbywa się sprzedaż skór dla wszystkich członków Związków Zawodowych tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Wieczornica Mickiewiczowska w Gimnazjum Chrobrego

Przed paru dniami w sali Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie odbyła się staraniem tamtejszego koła SP wieczornica mickiewiczowska w związku z obchodem 150 rocznicy urodzin wieszcza. Na program złożyła się inscenizacja II części „Dziadów", „Ody do młodości", oraz inscenizacja 12-tej księgi „Pana Tadeusza" — „Uwłaszczenie chłopów" w wykonaniu członków hufca.

* * *

Jak nas informuje Komitet Obchodu 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, w ciągu lutego odbędą się we wszystkich szkołach powszechnych i średnich podobne wieczornice. (ps)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa",
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 16
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: 222-22
Administracja: 280-42
Dział ogłoszeń: 111-50

SPORT SPORT SPORT

»Zdetronizowany mistrz«



AZS (Warszawa) zeszłoroczny mistrz Polski w siatkówce żeńskiej w tym roku musiał się zadowolić dopiero 4 miejscem

Międzynarodowe wyścigi motocyklistów w Zakopanem

ZAKOPANE (obsł. wł.). — W programie imprez, organizowanych w Zakopanem w czasie międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr", odbędzie się 26 lutego wielki wyścig motocyklowy, organizowany przez Tatrzański Klub Motocyklowy. Wyścig odbędzie się na specjalnie przygotowanym torze śniegowym o obwodzie ok. 800 m.

Impreza ta będzie miała charakter propagandowy, gdyż zimowe zawody motorowe należą w sporcie światowym do rzadkości. Organizatorzy zawodów, przewidujący liczny przyjazd sportowców krajowych i zagranicznych w tym czasie, ustalili atrakcyjny i urozmaicony program. W ramach zawodów odbędzie się bieg narciarzy za motorami i skjorring. W zawodach wezmą udział czołowi motocykliści polscy. Spodziewany jest również start motocyklistów czechosłowackich.

Sukces Nikodemskiego na pływalni warszawskiej YMCA

Na basenie YMCA odbyły się w niedzielę zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników z całego kraju oraz pływaków Warszawy. Kilku z najlepszych pływaków wyjeżdża w najbliższym czasie do Budapesztu, w ramach wzajemnej wymiany sportowców Polski i Węgier.

Zawody stały na dość dobrym poziomie i przyniosły szereg ciekawszych wyników, jak np.: czas Nikodemskiego (Łódź) na 200 m klas.—2:53.9. Wyniki rozegranych konkurencji są następujące:

Mężczyźni: 100 m dowolnym wygrał Procel (Katowice) w czasie 1:05.5 min. przed Zimnym (Bytom) — 1:06.4. 100 m klas. 1) Ciechoński (Poznań) 1:18.0. 2) Sołtysek (Katowice) 1:18.8. 200 m dow.: 1) Gromlowski (Bytom) 2:30.0. 2) Ludwikowski (Warszawa) 2:30.2. 200 m klas.: 1) Nikodemski (Łódź) 2:53.9, 2) Krause (Gliwice) 2:57,5. 5x50 m wygrali pływacy „Samorządowca" (Warszawa) w czasie 2:28.7 przed sztafetą Śląska 2:32.0. 100 m dow. juniorów: Kociszewski (YMCA Warszawa) 1:17.3. 2) Gadomski (Polonia Warszawa) 1:19.8. 200 m klas. juniorów wygrał Pietrzak („Samorządowiec" — Warszawa) w czasie 3:18.1 min.

Ponadto rozegrano bieg 100 m grzbiet. pań, w którym zwyciężyła Zawodna (Warszawa SKS) w czasie 1:47,5 .

Rejestracja członków

KS- „Widzew", „Wima" i „Podgórze"

W związku z połączeniem trzech klubów sportowych na terenie Widzewa, tj. „RTS WIDZEW", „KS. WIMA" i KS „PODGÓRZE" wzywa się wszystkich członków wymienionych Klubów o zgłoszenie się do sekretariatu przy ulicy Armii Czerwonej 7, który czynny jest w każdy wtorek, środę, czwartek i piątek od godz. 17 do 20 celem przerejestrowania.

Jednocześnie zawiadamiamy, że rejestracja trwać będzie tylko do 1 kwietnia rb. i że do legitymacji członkowskich wymagana jest fotografia.

24 panny i...jedna siatka

Co nam przyniosły XIV mistrzostwa Polski w piłce siatkowej kobiet?

Czternaste mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej mamy już poza sobą. Dostarczyły one licznie zebranej publiczności dużo emocji. Na ogół poziom zawodów był dobry, jednak pierwszy mecz AZS-u z Chemią i ostatni Chemii z Gromem należały do najbardziej ciekawych i stały na wysokim poziomie. Zwłaszcza ten ostatni przyniósł widzom moc emocji. Doping własnej publiczności przyczynił się w niemałym stopniu do powodzenia Chemii. Nie znaczy to jednak, że łodzianki zdobyły tytuł mistrza Polski niezbyt zasłużenie. Wręcz przeciwnie, Chemia była w ciągu dwudniowego turnieju najbardziej wyrównanym zespołem.

Zespół Chemii składa się z uczennic i jednej studentki. Najmłodsza liczy lat 16, inne są nieco starsze, ogólny wiek sześciu zawodniczek wynosi 115 lat, dalej idzie AZS — 126 lat, SKS — 130 lat, wreszcie Grom — 140 lat.

KUBIAKÓWNA „NAJRÓWNIEJSZA"

Przechodząc z kolei do omówienia gry Chemii, zaznaczyć należy, że tytuł mistrza Polski dostał się w bardzo młode rączki. Drużyna nie może spocząć na laurach, musi trenować w dalszym ciągu, tym bardziej, że obecnie zawodniczki piłki ręcznej będą podzielone na zawodniczki piłki siatkowej, koszykowej i szczypiorniaka. Należenie do jednej z tych gałęzi powoduje niemożność startowania w innej konkurencji, w przeciwieństwie, jak było do tej pory, kiedy jedna zawodniczka uprawiała siatkę, kosza i grywała w szczypiorniaka.

Stosunkowo najrówniej grała w turnieju mistrzowskim Kubiakówna, jednocześnie doskonale serwując i jeszcze lepiej ścinając. Zakrzewska obok dobrych momentów miała słabe chwile, zwłaszcza w obronie i serwie. Kaczmarczyk we wszystkich meczach grała poprawnie. Reszta zawodniczek nie wybijała się ponad poziom.

GROM BYŁ REWELACJĄ

Rewelacją swego rodzaju było zdobycie wicemistrzostwa przez Grom z Gdyni. W zespole tym są trzy uczennice, dwie mężatki i jedna studentka. Trenują one dosłownie od kilku miesięcy. Dojście do finału było już dla Gromu nielada sukcesem. Nie przypuszczał nikt, że drużyna ta zdobędzie wicemistrzostwo. Najlepsze zawodniczki to Kurtz i Pogorzelska. Trzecią lokatę zdobył SKS. Zespół ten był lepszy od byłego mistrza Polski AZS-u. Najofiarniej grała Wojewódzka, dalej dobrze wypadła Tkaczyk oraz młoda Parszniak.

AKADEMICZKI WARSZAWSKIE OMAL NIE ROZTOPIŁY SIĘ WE ŁZACH

AZS warszawski po przegranym meczu z rywalkami lokalnymi przeżywał tragedię. Zawodniczki wylewały morze łez. Z pozycji pierwszej być zepchniętym na ostatnią, to chyba do przyjemności nie należy. Najlepsze zawodniczki to Englisch, Gruszczyńska i Dziatkiewicz. Reszta wypadła słabo.

SĘDZIOWIE ZDALI EGZAMIN

A teraz kilka słów o sędziach. Na ogół nie było pomyłek lub celowych przeoczeń. Sędzia Eberhart z Krakowa prowadził dobrze zawody. Miał słabe momenty w trzecim secie i czwartym pod czas meczu AZS — Chemia.

Sędzia Zajączkowski z Łodzi dał się pokazać jako bardzo obiektywny, co podkreślamy z całą satysfakcją. Prowadził mecze dobrze.

Sędzia Czmoch z Warszawy miał tylko raz jeden pole do popisu. Zasadniczo, mimo dopingu ze strony widzów, mecz Chemia — Grom był łatwy do sędziowania. Wywiązał się on ze swego zadania na czwórkę.

ORGANIZACJA DOBRA

Strona organizacyjna, spoczywająca w rękach członków zarządu Łódzkiego Związku Piłki Ręcznej nie pozostawiała nic do życzenia. Na przyszłość jednak przy organizowaniu takich imprez należy pamiętać, aby bilety wejścia były już w przedsprzedaży, aby uniknąć nieporozumień przed samymi zawodami.

A B C sportowca

Gimnastyka jest podstawowym działem wychowania fizycznego. Dzieli się ona na przyrządową i bezprzyrządową.

Ćwiczenia odpowiednio dobrane i wykonywane w odpowiednim tempie usprawnią twoje mięśnie, stawy, więzadła i organy wewnętrzne.

Gimnastyka jest najwszechstronniej dodatnio oddziaływującym działem wychowania fizycznego i podbudową dla wszystkich sportowców. Nie ma już dziś sportowca (piłkarza, boksera, lekkoatlety itd.), który by zaprawy i treningów nie opierał na ćwiczeniach gimnastycznych. Ci nieliczni, którzy jeszcze tego nie rozumieją, mają najczęściej wadliwą lub nawet wręcz karykaturalną postawę zewnętrzną i brak lepszych wyników w uprawianej przez siebie dyscyplinie sportowej.

Bez gimnastyki nie ma współczesnego treningu i wielkiego wyniku!

Uwaga gimnastycy

Sekretariat Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego mieści się obecnie przy ul. Lipowej 47 m. 3!

Ligowcy już grają...

Pierwsze mecze piłkarskie w Krakowie, Poznaniu i Katowicach

Piłkarze Cracovii rozpoczęli sezon meczem towarzyskim przeciwko B Klasowej Płaszowiance wygrywając 9:0. Cracovia wystąpiła w ligowym składzie, jedynie bez braci Jabłońskich. Podczas gry wymieniano często zawodników wprowadzając rezerwy.

ZZK (POZNAŃ) — „DĄB" (POZNAŃ) 3 : 3 (1 : 2)

Ligowa drużyna poznańskich kolejarzy rozegrała w niedzielę swój pierwszy mecz, mając za przeciwnika „A" klasowy „Dąb". Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:2). Drużyna ZZK nie zadowoliła. W pierwszej części grała zbyt lekkomyślnie i zaprzepaściła kilka murowanych okazji do zdobycia bramki. Po zmianie stron, kiedy „Dąb" prowadził już 3:1, kolejarze dzięki ambicji i lepszej kondycji zdołali wyrównać.

PIERWSZE MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

Piłkarze śląscy wyszli w niedzielę po raz pierwszy w tym roku na boiska. Na 12 zapowiedzianych spotkań do skutku doszło tylko 10, bowiem dwa z nich z powodu złego stanu boisk zostały odwołane.

W niedzielnych spotkaniach wystąpiły śląskie drużyny ligowe w swych pełnych składach, wykazując już w pierwszych spotkaniach, że przerwę zimową wykorzystały należycie przez zaprawę nad utrzymaniem kondycji.

Najlepszą formę wykazał „Ruch" z Wielkich Hajduk w spotkaniu z AKS w Mikołowie i „Naprzód" Lipiny w meczu ze „Śląskiem" (Świętochłowice), odnosząc wysokie i łatwe zwycięstwa.

DKS (Aleksandrów) zwycięża Tramwajarza 10:6

W Aleksandrowie odbył się towarzyski mecz pięściarski pomiędzy tutejszym DKS-em II a KS Tramwajarz II. Mecz zakończył się zwycięstwem Tramwajarza 10:6.

27 bm. pierwsza drużyna DKS-u (Aleksandrów) rozpoczyna walki o mistrzostwo kl. B w drugiej rundzie. Pierwszym przeciwnikiem DKS-u będzie KS Filmowiec.

Piłkarze „Boruty" na boisku

Piękne plany nowego Zarządu KS „Boruta" w Zgierzu

Na Zwyczajnym Walnym Zebraniu Ch. ZKS. „Boruta" w dniu 16 lutego rb. zostały wybrane nowe władze klubu na r. 1949. Po konstytucyjnym zebraniu Zarządu odbytym w dn. 19 lutego skład Zarządu przedstawia się następująco: Prezes: tow. Smolarski, Wiceprezesi: ob Tomaszewski, tow. Zapart, tow. Ratajczak. Sekretarze: tow. Góreczny, tow. Zielewski, Skarbnicy: tow. Izydorczyk, ob. Cylke, kierownik sportowy ob. Lisiecki, zastępca kierownika sportowego tow. Frydrysiak, gospodarze:: tow. Twardowski, tow. Skotarek, ob. Hetman, członkowie Zarządu: tow. Kusiński, tow Kwiatkowski.

Komisja Rewizyjna: tow. Kluska, tow Kaleta, ob, Granosik.

Sąd koleżeński: tow Marszałek, tow. Bińkowski, ob. Stasiak.

Klub posiada następujące sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną, gier sportowych, tenisa stołowego, pływacką, zapaśniczą, tenisową, hokejową oraz **sekcję łuczniczą, która w roku bieżącym zdobyła zaszczytny tytuł mistrza Polski** i osiąga wyniki na poziomie mistrzów zagranicy.

Nowe władze klubu postawiły sobie za zadanie uaktywnić wszystkie sekcje oraz stworzyć nowe, a mianowicie: sekcję strzelniczą dla której jest już strzelnica i karabinki wraz z amunicją, sekcję kobiecą gier sportowych i lekkiej atletyki. Zarząd Klubu ma nadzieję, że uda mu się wciągnąć do aktywnego udziału w sporcie młodzież gimnazjum przemysłowego przy tutejszych Zakładach.

Ze względu na piękną wiosenną pogodę zawodnicy sekcji piłki nożnej wyszli już z sali na boisko i pilnie przygotowują się do nadchodzących rozgrywek. W przyszłą niedzielę drużyna piłkarska rozegra pierwsze towarzyskie spotkanie, a na 6 marca zakontraktowano mecz z ligową drużyną ŁKS.

Teodor Dreiser 44

Tragedia Amerykańska

Choć Clyde uważał swój pobyt w Twelfth Lake za pewnego rodzaju wytchnienie, jednak pragnął wyjechać dalej. Tak, lepiej będzie wyjechać! Boże! jakże powinien być szczęśliwy mając tak wielką miłość Sondry, jednak powinien wyjechać, bo cóż mu innego pozostaje... Tak, oddalić się jak najprędzej z tych miejsc... gdzie... stał się ten... wypadek. Bo gdyby nawet poszukiwano... kogoś... podobnego do niego, lepiej, żeby go tu nie zastano... nie zadawano mu pytań. C i t r z e j l u d z i e...

Przyszło mu naraz na myśl, że nie powinien stąd się ruszać, dopóki się nie dowie, co tam zaszło, czy istnieją już jakie podejrzenia. Skorzystawszy więc z momentu, gdy nikt na niego nie zwracał uwagi, zaraz tu, w Kasynie, zapytał o gazety, lecz dowiedział się, że pisma przychodzą dopiero około siódmej wieczorem.

Po lunchu była kąpiel, pływanie, tańce, potem powrót do Cranstonów. W drodze Sondra zapowiedziała Clydowi, że spotkają się u Harrietów po obiedzie.

Wszystko to było miłe, lecz nie mógł się oddać swobodnej zabawie, ciągle tylko myśląc, że powinien otrzymać gazety i dowiedzieć się, co mu grozi. U Harrietów będzie mógł na pewno przeczytać niejedną gazetę, jutro rano jednak musi wstąpić do Kasyna i zabrać poranne pisma przed wyjazdem do Bear Lake. Tak, koniecznie trzeba dowiedzieć się, co mówią i co już zrobiono po skonstatowaniu takiego strasznego wypadku.

Lecz u Harrietów nie było gazet. Jeszcze nie przyszły.

Po obiedzie całe towarzystwo zasiadło na werandzie i gawędziło sobie miłe o wszystkim i o niczym, gdy weszła Sondra.

— Wiecie? Stał się straszny wypadek! — zawołała od razu na wstępie. — Wczoraj czy też dziś rano utonęły dwie osoby na jeziorze Big Bittern. Dowiedziałam się przez telefon od Blanki Locke. Była dziś w Three Mile Bay i słyszała, że ciało kobiety już znaleziono, a mężczyzny jeszcze nie. Utonęli oboje gdzieś w południowej stronie jeziora...

Clyde zesztywniał, zbladł, z warg uciekła wszystka krew, oczy, szeroko otwarte, wpatrzyły się w przestrzeń... wpatrzyły się w daleką scenę na Bing Bittern. Widziały wysokie świerki i wodę zamykającą się nad Robertą.

Więc znaleziono już jej ciało... Czy są jednak przekonani, że ciało jego znajduje się także na dnie jeziora?

A! musi słuchać dalej, co mówią o tym... Musi słyszeć wszystko mimo odrętwienia...

— Co ty mówisz? — zawołał Burchard przestając brząkać na mandolinie. — Może to ktoś ze znajomych?

— Blanka mówiła, że nie wie.

— Nigdy nie lubiłem tego jeziora — odezwał się Frank Harriet. — Takie opustoszałe... dzikie. Byłem tam z ojcem i z panem Randallem zeszłego lata na rybach, ale nie mieliśmy ochoty przedłużać tam pobytu. Tak tam ponuro...

— Ależ i my byliśmy tam przed trzema tygodniami... Nie pamiętasz, Sondro? — spytał Frank. — Zapomniałeś już o tym?

— Owszem, pamiętam — odrzekła Sondra. — Takie pustkowie. Nie wiem, czyby tam kto chciał zamieszkać...

— Daj Boże, żeby to nie był ktoś z naszych znajomych — dodał Burchard zamyślając się. — Rzuciłoby to pewien popłoch na całe nasze towarzystwo, przynajmniej na jakiś czas.

Clyde bezwiednie oblizywał językiem suche wargi i łykał ślinę, by zwilżyć suche gardło.

— Czy pisano już co w gazetach? Czyście czytali gazety? — spytała Wynette Phant.

— Nie ma jeszcze gazet — odrzekł Burchard — ale jeszcze chyba nic o tym nie będzie. Sondra przecież otrzymała telefoniczną wiadomość od Blanki, która przypadkiem znajdowała się w pobliżu.

— A prawda, masz rację!

— Może jednak w tym naszym tutejszym świstku, w T h e B a n n e r z Sharon, coś będzie?... Żeby go skąd dostać?

Boże!... Przyszło mu zaraz na myśl coś, o czym zupełnie zapomniał, czego wcale nie przewidział... Ślady jego stóp! Czy pozostały na piasku wybrzeża? Nawet nie obejrzał się za siebie, tak pośpiesznie uciekał.. Czyżby nie pozostały? Będą szli śladem człowieka, którego... widzieli ci trzej ludzie... tego Cliforda Goldena... Dowiedzą się, że odjechał dziś rano do Sharon... że przybył do Cranstonów w ich samochodzie... Może już kto był w jego pokoju... otworzył walizkę... przeglądał rzeczy?... Ktoś z policji!

Mokry garnitur! Boże! Jest jeszcze w walizce... Dlaczego go tam zostawił? Dlaczego nie wrzucił do jeziora z uwiązanym kamieniem? Zatrzymał go sobie... Boże! dlaczego nie pomyślał o tym przedtem? Na co mu był potrzebny mokry garnitur?

Stał zmrożony, drętwiejący od każdej nowej myśli powstającej mu w głowie. Oczy jego miały wyraz kamienny.

Trzeba wyjść stąd jak najprędzej... Trzeba coś zrobić z tym garniturem... wrzucić go do jeziora... schować gdzieś w lesie...

Jednak czy może wyjść tak nagle... gdy wszyscy o tym rozmawiają? Jakże to będzie wyglądało? Tak, musi być przede wszystkim spokojny, musi opanować się, nie okazywać żadnego wzruszenia... tak, jakby go to nic nie obchodziło...

Zbliżył się do Sondry i odezwał się:

— Niemiła wiadomość... — ale z trudem opanował drżenie głosu. Ręce i nogi drżały jak w febrze.

D-034659

(D. c. n.)